Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 38 | Warszawa, 10 maja 1948 r. | Rok IV

Piłkarze przegrywają z Jugosławią 3:5

DRUGI TRIUMF KOLARZY

Zdobywamy zespołowo pierwsze miejsce

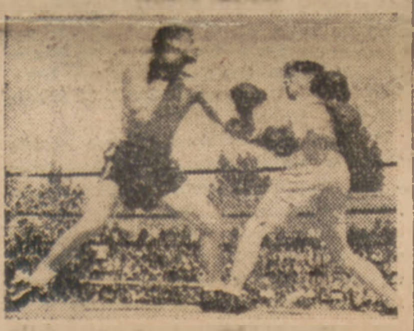
Wrzesiński pierwszy na Stadionie W. P.

Legia potknęła się w Łodzi

przegrywając gładko z ŁKS 0:3

ŁÓDŹ, 9.5. (tel. wł.). ŁKS — Legia 3:0 (1:0). Po 4-ch kolejnych porażkach i 1 remisie ŁKS zdobył wreszcie 2 pkt. Zwycięstwo łodzian nie podlega dyskusji. Byli lepsi od przeciwników i mieli conajmniej 70 proc. gry. Legia powinna być zadowolona, że skończyło się tylko na 3 bramkach. Legia: Skromny, Waksman, Serafin, Waśko, Szczurek, Milczanowski, Mordarski, Szaflarski, Oprych, Górski, Cyganik. ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II, Łuć I, Karolek, Pietrzak, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz, Sidor. Bramki zdobyli: Janeczek 2 i Baran 1 (z karnego). Sędziował p. Przybysz z Bydgoszczy wzorowo. Widzów ponad 12 tys.

WALKA MUCH



Patora i Andrejevic stoczyli zażartą walkę w ramach meczu Milicja polska — Milicja jugosłowiańska. Spotkanie wygrał Patora, który wykazał lepszą kondycję

Warszawianie, których poprzedziła legenda zwycięstwa nad Wisłą, w Łodzi kompletnie zawiedli. Przede wszystkim dotyczy to linii napadu, który w ciągu całego meczu kilkakrot nie tylko zdołała poważniej zatrudnić Szczurzyńskiego. Piłkarze stołeczni nie potrafili wyzwolić się spod dokładnej kontroli defensywy gospodarzy, w szczególności Oprych był zupełnie zablokowany przez Karolka. Również obaj skrzydłowi mieli ograniczone możliwości przeprowadzania akcji ofensywnych wobec dokładnej gry obu obrońców łodzian. Najlepiej stosunkowo spisywała się linia pomocy. Znać było jednak na Waśce i Szczurku przemęczenie czwartkowym meczem w Krakowie, zwłaszcza Szczurek w II połowie, kiedy odnowiła mu się kontuzja, nie stanowił zapory, zbyt trudnej dla Janeczka do przebycia. Obrońcy nie ponoszą winy za puszczone bramki, tak jak i Skromny, który grał z wielkim szczęściem i uchronił swą drużynę przed większą porażką.

DEFENSYWA — DOBRZE

U łodzian nadspodziewanie dobrze wypadły formacje defensywne. Karolek na środku pomocy tym razem przewyższał znacznie swego wielkiego rywala Szczurka. Zaopiekował się tak dokładnie Oprychem, że ten nie był w stanie nigdy dokładnie podać, ani oddać strzału na bramkę. Obaj skrajni dzielnie mu sekundowali. Specjalnie cieszyć może łodzian Pietrzak, który w roli pomocnika wywiązuje się o wiele lepiej, niż przed rokiem jako napastnik. W obronie Łuć II był dokładniejszy i pewniejszy od Włodarczyka, który w dalszym ciągu przechodzi kryzys formy. Szczurzyński nie miał wiele strzałów na bramkę, ale te, które obronił, świadczą o jego dużym talencie.

ATAK — SŁABO

Niestety, najsłabszą formacją u gospodarzy była linia napadu. Tylko Baran, którego od 2 tygodni nie mogą poznać starzy jego przyjaciele, zasługuje tu na pełne pochwały. Grał ambitnie, ofiarnie i — co najważniejsze — przez pełne 90 min. zespołowo, zapominając niekiedy o własnych możliwościach w sytuacjach podbramkowych. Właśnie Baran, obok Karolka i Łucia II, należał do najlepszych zawodników łodzian. Janeczek na środku raz jeszcze potwierdził, że przy poprawieniu swych technicznych kwalifikacji stanie się jednym z najlepszych kierowników napadu. Zawiodły skrzydła; Sidorowi brak zdecydowania, a Hogendorf popełnia nadal błędy taktyczne, polegające na kurczowym trzymaniu się Barana w każdej sytuacji. Łącz dał próbki swych możliwości strzałowych, poza tym jednak wdawał się uporczywie w dryblingi.

Po meczu warszawianie tłumaczyli swą porażkę drobiazgowością arbitra. Oczywiście jest w tym znaczna przesada — p. Przybysz sędziował rzeczywiście bardzo drobiazgowo, było to jednak konieczne, w szczególności ze względu na maniery niektórych piłkarzy warszawskich, aby nie dopuścić do gry faul — sędzia bez przerwy trzymał oba zespoły w ryzach.

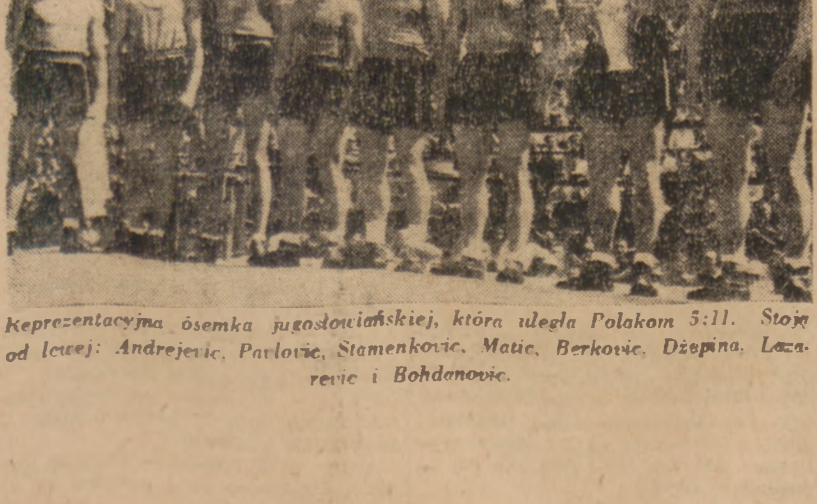
PRZEBIEG GRY

Mimo znacznej przewagi od pierwszych minut gry łodzianie, zaprzepaszczając najbardziej idealne okazje, zdobywają prowadzenie dopiero w 15 min. po efektownej akcji: Karolek — Sidor — Łącz — Hogendorf, zakończonej główką Janeczka. Po przerwie, w 30 min. Janeczek, minąwszy obu obrońców, zdobywa drugą bramkę, mimo rozpaczliwej robinzonady Skromnego. W 38 min. Łuć I wystawia Janeczka, tego na polu karnym fauluje Waksman, za co sędzia dyktuje rzut karny. Baran zamienia go pewnie na 3 bramkę. *(wk)*

Po VI rundzie *Klasy* Państwowej

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	5	10:0	18:5
2) AKS	5	8:2	13:7
3) Legia	6	8:4	12:8
4) Cracovia	5	8:2	11:8
5) Polonia Byt.	6	7:5	12:14
6) Tarnovia	6	6:6	9:12
7) Warta	6	6:6	11:15
8) Wisła	6	5:7	15:9
9) Garbarnia	6	5:7	7:7
10) Polonia W-wa	6	5:7	16:17
11) Rymer	6	4:8	11:14
12) ZZK Poznań	5	3:7	7:10
13) ŁKS	6	3:9	11:17
14) Widzew	6	2:10	9:19

REPREZENTACJA MILICJI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ



Reprezentacyjna ósemka jugosłowiańskiej, która uległa Polakom 5:11. Stoją od lewej: Andrejevic, Pavlovic, Stamenkovic, Matic, Berkovic, Dżepina, Lazarevic i Bohdanovic.

W Lyonie z Jugosławią

przegrali piłkarze 3:5

Ekspedycja sportowa do Paryża wyleciała, jak to u nas zwykle bywa później, niż — w ostatniej chwili. Zarówno bokserzy jak i piłkarze mieli wyznaczony start w niedzielę a w sobotę rano byli jeszcze w Warszawie. W jakim stopniu wpływa na zawodników trzymanie do ostatniej chwili w napięciuciu, — o tym pisaliśmy już parokrotnie. A w jakiej kondycji fizycznej stają oni do walki niemal bezpośrednio po podróży — tego nie potrzeba zdaje się tłumaczyć!

Należy natomiast raz zdecydowanie wyjaśnić, czy polscy sportowcy mają stawać do walki w warunkach dla nich najmniej korzystnych, czy też w takim wypadku należy rezygnować z wyjazdu. Ostatecznie nie widzimy przyczyn, dla których miało by się z władzami sportowemi, od których oczekuje się jak najlepszego wyniku, prowadzić jakaś wojnę nerwów. Wydaje nam się, że dla nowokreowanych władz sportowych o charakterze państwowym otwiera się piękne pole działania.

PARYŻ, 9.5. (tel. wł.). W programie Igrzysk Związków Zawodowych nastąpiła o tyle zmiana, że wobec niestawienia się na czas Węgrów dokonano przesunięcia rozgrywek i Polacy miast do Strassburga na mecz z Austrią wyjechali do Lyonu, gdzie czekał ich jeszcze trudniejszy przeciwnik — Jugosławia.

Piłkarze nasi przegrali w Lyonie 3:5. Wynik ten uważać należy w danych warunkach i z uwagi na gatunek przeciwnika za korzystny. Następny mecz grają Polacy z Austrią w Lens.

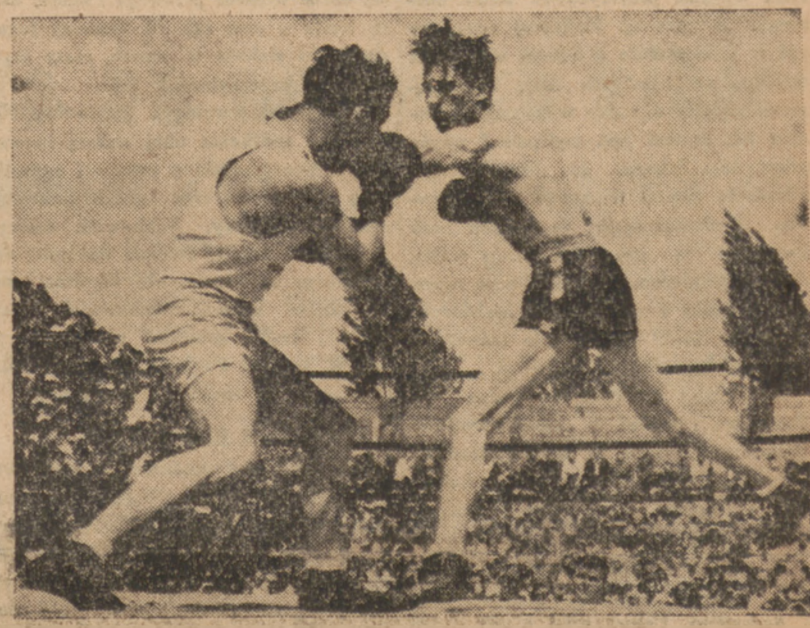
Poza tym uzyskano w dniu dzisiejszym następujące rezultaty piłkarskie: w Tulonie Austria B wygrała z Płn. Afryką 6:1, w Montpelier CSR zremisowała z Rumunią 1:1, w Chalomines Francja zremisowała z Belgią 4:4.

Bokserzy polscy wystąpią na ringu w poniedziałek Vitry sur Seine. Wedle niesprawdzonych wiadomości bokserzy polscy mieli w sobotę wieczorem stoczyć dwie zwycięskie walki.

BELGRAD — PRAGA 1:0

BELGRAD (Obsł. wł.). Międzymiastowe spotkanie w piłce nożnej między Pragą i Belgradem zakończyło się po wyrównanej grze zwycięstwem Belgradu 1:0 (1:0). Jedyną bramkę dnia zdobył Mitic. Widzów 30.000.

BOMBARDIER WYBRZEŻA W AKCJI



Lewy prosty Stamenkovica zbija Antkiewicz z łatwością, aby za chwilę przejść do nowego ataku. Spotkanie to wygrał Antkiewicz bardzo wysoko

NASI REPREZENTANCI PRZED ODJAZDEM DO PARYŻA



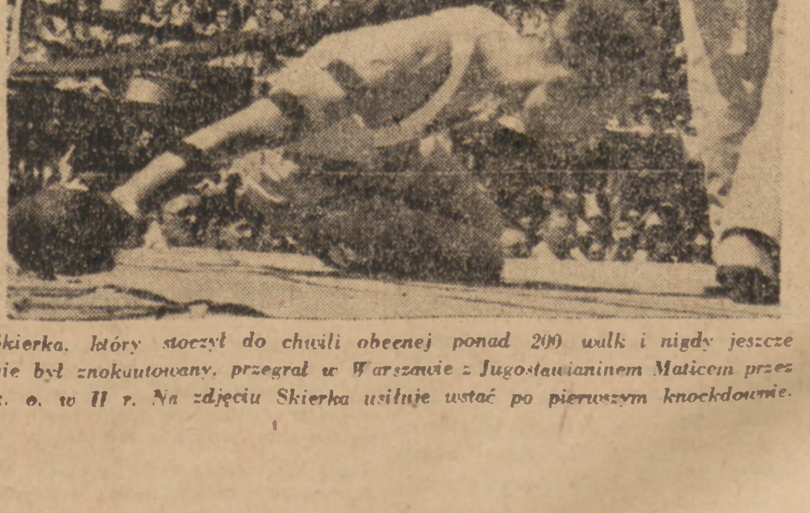
Ósemka polska, która wyjechała na Igrzyska Związków Zawodowych do Paryża. W pierwszym rzędzie stoją (od lewej) Żórawski, Bazarnik, trener Szydło, Czortek, Kasperczak, Chychła i kier. wyprawy p. Lisowski. W drugim rzędzie: kierownik Szymkowiak, Jaskóła, Nowara i Zagórski

7 Polaków w finale pucharu Francji

PARYŻ, 9.5. (tel. wł.). W obecności 60.000 widzów z prezydentem Francji na czele odbyło się w Colombes spotkanie finałowe o puchar Francji. Po zaciętej walce puchar zdobyła drużyna Lille, bijąc Lens 3:2 (1:1).

W meczu tym uczestniczyło 7 graczy polskiego pochodzenia. W Lille grał bramkarz Witowski, prawy obrońca Jendrzejak i prawy łącznik Tempowski, w Lens grał środkowy pomocnik Goliński, lewy łącznik Pachurka, środkowy napastnik Soltanis i prawoskrzydłowy Mańkowski.

SKIERKA NA DESKACH



Skierka, który stoczył do chwili obecnej ponad 200 walk i nigdy jeszcze nie był znokautowany, przegrał w Warszawie z Jugosłowianinem Maticem przez k. o. w II r. Na zdjęciu Skierka usiłuje wstać po pierwszym knockdownie.

Drużynowy triumf POLSKI *w wyścigu* Praga-Warszawa

Ostateczna klasyfikacja drużynowa po obliczeniu wszystkich etapów w wyścigu kolarskim Praga — Warszawa jest następująca:

1. Polska I 108:16:56,2.
2. Rumunia 108:38:11.4.
3. CSR I 108:39:46,6.
4. CSR II 108:48:03.4.
5. Bułgaria 110:24:09,6.
6. Polska II 111:56:53.

W temperaturze 35º

Gwardia wygrywa z Milicjonerem 11:5

Skierka znokautowany przez Matica

Antkiewicz i Szymura

demolują przeciwników

NIEMAL tropikalny żar płynął z nieba. Ring tonął w promieniach żrącego słońca. Trudno więc w tych warunkach pisać objektywną recenzję o meczu Milicjoner — Gwardia. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że gorąco musiało wpłynąć w ujemny sposób na zawodników obu zespołów. I o dziwo, zdawałoby się, że upał powinni znieść lepiej południowi bokserzy Jugosławii, a tymczasem było inaczej. Polacy wypadli pod względem kondycji o klasę lepiej, niż ich sympatyczni goście. Niewątpliwie uciążliwa podróż (48 godzin) — wpłynęła nie mniej ujemnie na formę Jugosłowian, tak jak i upał.

Naogół milicjanci jugosłowiańscy zaprezentowali się jednak lepiej, niż na ogół spodziewano się. Zademonstrowali oni dobre techniczne podstawy boksu. Widać po drużynie rękę trenera, który wie co to jest boks. Mamy jednak wrażenie, że Jugosłowianie dopiero wstąpili na właściwą drogę rozwoju swego pięściarstwa. Zawodnicy Milicjonera wzorują swe umiejętności niewątpliwie na szkole francuskiej, gdyż ich trener spędził wiele lat jako zawodowiec we Francji. Nie jest to jednak czysta szkoła francuska, bezsprzecznie znać na niej pewne wpływy i stylu włoskiego.

LEWE JUGOSŁOWIAN

Bokserzy jugosłowiańscy doskonale operują lewymi prostymi, starając się tymi ciosami przyszykować sobie uderzenia z prawej. Najlepiej czują się oni w półdystansie i dobrze walczą na dystans, natomiast nie mają najmniejszego pojęcia o walce w zwarciu. Dużym ich atutem jest szybkość i niezła praca nóg. Szkoda, że Jugosłowianie zdradzają pewne tendencje do trzymania. Niedociągnięcia: to pewien brak koncepcji w przeprowadzeniu walki, dość ograniczony i szablonowy repertuar ciosów i widoczny u niektórych bokserów brak rutyny: nie mówiąc o katastrofalnym braku kondycji.

Z drużyny Milicjonera można wy- Berkovica. Nie są to międzynarodowe Barkovica. Nie są to międzynarodowe gwiazdy, ale nieźli wyrobnicy boksu, którzy jeszcze mogą czynić postępy, gdy nabiorą rutyny.

W drużynie polskiej najlepiej wypadli: Patora, Sobkowiak, Antkiewicz, i Archadzki. Patora miał niezły dzień i potrafił dobrze taktycznie rozwiązać walkę. Tak samo taktycznie dobrze walczył Sobkowiak, rozkładając siły na wszystkie rundy i nie „szarpiąc" się w mało produktywnych doskokach.

Antkiewicz podobał się, potrafił on zdemolować swego groźnego rywala Stamenkovica i to w przekonywującey sposób. Skierka, mimo przegranej przez nokaut, nie jest chyba gorszym od Matica. Wątpimy czy w walce rewanżowej Jugosłowianin potrafi powtórnie zademonstrować swą wyższość. Skierka przegrał na skutek błędu, na który wicemistrz Polski nie może sobie pozwolić.

BRAK MYŚLI

Wiele mówiono ostatnio o dużej formie Iwańskiego. Niewątpliwie gdańszczanin znajduje się w dobrej kondycji fizycznej i na tym koniec. Niestety Iwański nie potrafi myśleć w ringu, a jego niektóre pociągnięcia są tak prymitywne, że aż strach patrzeć. Wymiana ciosów w drugiej rundzie „kto silniej" była kompromitująca. Niestety, zdaniem naszym, bokser, kóry nie potrafi blokować i kryć się, nie nadaje się do kadry olimpijskiej.

Szymankiewicz znajduje się w b. słabej formie. Jest on w tej chwili daleki od tego Szymankiewicza, który na jesieni stoczył wyrównaną walkę z Kolczyńskim. Archadzki walczył może niezbyt efektownie — ale mądrze. Jego akcje wnosiły na ring więcej myśli, niż posunięcia Lazarevicza, a ciosy miały trochę więcej precyzji.

Szymura nie miał swego najlepszego dnia. Nie walczył efektownie a poprostu zrobił to co do niego należało — zdemolował przeciwnika.

PRZEBIEG WALK

W muszej Patora wygrał z Andrejevicem. Jugosłowianin jest zupełnie dobrym i szybkim bokserem, o dobrej pracy nóg. Lewa ręka pracuje dobrze, z prawą jest nieco gorzej. W I-ej rundzie notujemy kilka dobrych kontr Andrejevica. Walka aż do połowy drugiej rundy ma charakter wyrównany. Pod koniec tego starcia zarysowuje się coraz większa przewaga Polaka, który trafia z obu rąk. W trzeciej Jugosłowianin słabnie w oczach, ciosy jego tracą na precyzyjności.

Sobkowiak zwycięża Pavlovica. Na początku spotkania obaj walczą nerwowo, zaczynają ataki z prawej i sygnalizują ciosy. Wkrótce jednak bokserzy opanowują nerwy. Sobkowiak oszczędza sił. W drugiej rundzie dochodzi do większego ożywienia, ale wkrótce tempo znów słabnie. Sobkowiak coraz częściej trafia prawymi podbródkowymi. W trzeciej Pavlovic słabnie i Sobkowiak coraz częściej bije seriami.

ANTKIEWICZ DEMOLUJE

W piórkowej Antkiewicz wygrywa ze Stamenkovicem. Jugosłowianin jest o głowę wyższy od Polaka. Dlatego też Antkiewicz słusznie obiera taktykę atakowania raczej dolnych partii. Na początku walki Jugosłowianin doskonale trzyma naszego „bombardiera" za pomocą lewych direktów, często nadziewając go na ciosy. Z biegiem walki, lewe proste Stamenkovica stają się coraz słabsze, ręka odmawia posłuszeństwa i opada ku dołowi, Jugosłowianin zostaje pozbawiony swej głównej obrony i zaczyna ustępować z placu boju. Przewaga gdańszczanina wzrasta z sekundy na sekundę. W trzeciej Jugosłowianin jest jakby złamany we dwoje, zdemolowany, niezdolny, nie tylko już do ataku, ale i do obrony. Ostatnią rundę Polak wygrywa wysoko.

BŁĄD SKIERKI

Matic znokautował Skierkę w II r. Pierwsze starcie toczy się pod znakiem nieznacznej przewagi Matica, który jest więcej agresywny. Skierka kilka razy trafia groźnie prawym podbródkowym. Podobnie jak i jego koledzy, Matic dobrze pracuje lewą. Na początku drugiej rundy Skierka rozpoczyna atak od prawego podbródkowego. Błąd ten wykorzystuje znakomicie Jugosłowianin, który kontruje z lewej i trafia na punkt. Skierka pada na deski i natychmiast podrywa się, jak postrzelona kuropatwa. Za chwilę znów powraca na deski i znów wstaje zbyt wcześnie. Wreszcie otrzymuje cios „łaski" i Skierka zostaje wyniesiony z ringu. Skierka po raz pierwszy w swej karierze został znokautowany.

W średniej Iwański zremisował z Berkovicem. Jugosłowianin jest dobrym bokserem, nieco lepszym technicznie od Iwańskiego. Przede wszystkim był dobrym inkaserem, przyjmując wiele silnych ciosów i to bez zmrużenia oka. W drugiej rundzie dochodzi do prymitywnej wymiany ciosów, przyczym obaj bokserzy walczyli zupełnie odkryci. W trzeciej Jugosłowianin zupełnie traci siły i staje się workiem treningowym, z trudem utrzymuje się na nogach do końca walki. Wynik remisowy ze względu na dwie pierwsze rundy jest raczej zrozumiały.

SZYMANKIEWICZ BEZ FORMY

W średniej Dżepina wygrał z Szymankiewiczem. Pod koniec I-ej rundy Dżepina nadziewa się na lewy Szymankiewicza i pada na moment na deski. W drugiej notujemy kilka udanych lewych sierpów Szymankiewicza i prawych Dżepiny. Gdańszczanin walczy bardzo nieczysto i dostaje ostrzeżenie. W trzeciej prawe sierpy Dżepiny dochodzą często do celu. W przekroju całej walki Jugosłowianin był niewątpliwie lepszym bokserem i ciosy jego były celniejsze. Dlatego też gwizdy publiczności, protestującej przeciwko orzeczeniu sędziów, były zupełnie niezrozumiałe.

W półciężkiej Archadzki wygrał z Lazarevicem. Lazarevicz jest bokserem, o dobrych podstawach technicznych. Jego atutami była szybkość i dość silne ciosy przede wszystkim z lewej. Szkoda, że ataki Lazarevicza były dość szablonowe. Już w drugiej rundzie Archadzki zorientował się w siłach przeciwnika i stosował skuteczny system obronny, przechodząc często do kontrataków. W drugiej rundzie dwa razy Archadzki stworzył dzięki swej prawej ciężkie momenty dla Lazarevicza.

W trzeciej rundzie Jugosłowianin otrzymał ostrzeżenie za uderzenie w kark. Walka toczyła się z lekką przewagą Archadzkiego aż do chwili, gdy w ostatnich sekundach meczu Polak zainkasował silny prawy sierp. Zdaniem naszym, zwycięstwo Archadzkiego było nieznaczne ale zasłużone.

Szymura pokonał Bohdanowicza. Jugosłowianin już na początku walki rzucił się na Szymurę, atakując go sygnalizowanymi cepami, które nie były jednak niebezpieczne dla Szymury. Bohdanowicz był bardzo szybki tak, że Szymura nie mógł „wyłapać" odpowiedniej chwili, aby ulokować decydujący cios. Polak raczej obrał system zdemolowania, co mu się w zupełności udało. W trzeciej rundzie Bohdanovic z trudem utrzymuje się na nogach i raz pada na deski.

Ogólny wynik meczu 11:5 dla Gwardii. Sędziowali w ringu na zmianę Jugosłowianin i kpt. Neuding. Punktowali pp.: Suszczyński (Poznań), Prendowski (W) i Jugosłowianin. Widzów przeszło 8.000.

CO MÓWI TRENER ZIVANOVIC

Po meczu rozmawialiśmy z trenerem Jugosłowian — Zivanovicem.

— Dlaczego jugosłowiańscy bokserzy nie walczą w zwarciu?

— Uważam, że walka w zwarciu jest dobra dla zawodowców, ale nie dla amatorów.

— Którzy z Polaków najbardziej się panu podobali?

— Antkiewicz, Iwański i Szymura.— Wszystkie orzeczenia sędziów uważam za słuszne, za wyjątkiem wagi półciężkiej. Lazarevic, zdaniem moim, wygrał. Nasi bokserzy nie są przyzwyczajeni do walki w takim upale, nadto byli zmęczeni 48-godzinną podróżą. W rewanżowym spotkaniu w Jugosławii rezultat będzie odwrotny...

Kazimierz Gryżewski.

Kruża nokautuje
Symonowicza

WROCŁAW, 9. 5. (Tel. wł.) — W meczu bokserskim I KS pokonał Zjednoczenie — Bydgoszcz w stosunku 11:5.— Sensacją tego spotkania była przegrana Symonowicza przez k. o. w walce z Krużą. Po pierwszej wyrównanej rundzie, w której na dystans przeważał wrocławianin, a w zwarciu lepszy był Kruża, w drugim starciu Kruża zapędził przeciwnika do rogu, gdzie zaaplikował mu serię ciosów, po których Symonowicz został wyliczony.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy I KS-u): Rubalec zremisował z Jóźwiakiem, Kaflowski wypunktował Kowalewskiego, Symonowicza znokautował na początku drugiego starcia Kruża, Miszczuk wygrał z Leszkowskim, Bogucki pokonał Kłodzińskiego, Horbon wygrał z Rychterem. Walka została przerwana w pierwszym starciu na skutek kontuzji Rychtera. Wreszcie Ciećwierz wypunktował Chyłę.

Cracovia Pogoń Kat. 53:53

KRAKÓW, 9.5 (Tel. wł.). Mecz lekkoatletyczny Cracovia — Pogoń (Katowice). 100 m: 1) Kożusznik (Pogoń Kat.) 11,5, 2) Puzio (Cr.) 11,8, 3) Felfasiński (Cr.) 12,1, 4) Block-Belfen. 400 m: 1) Widel (Cr.) 52,9, 2) Fabian (Pogoń) 55,2; 1500 m: 1) Kolejka (Cr.) 4:17,6 2) Szymański (Cr.) 4:23,2. 5.000 m: Tepper (Pogoń) 17:26,5, 2) Delakowski (Pogoń) 17:30,2; kula: 1) Słowik (Cr.) 12.51, 2) Matulec (Cr.) 12.44; dysk: Smyle (Pogoń) 39,05, 2) Słowik (Cr.) 35,48. oszczep: 1) Stendera (Pog.) 46,75, 2) Chmiel (Pog.) 46,35. w dal: 1) Chmiel (Pogoń) 6,04, 2) Fabian (Pogoń) 5,89; w zwyż: 1) Semkowicz (Cr.) 1,70, 2) Puzio (Cr.) 1,65 m; 4×100 m: 1) Pogoń 46,2 (Będkowski — Blok — Belten, Fabian — Kożusznik). 2) Cracovia 47,5 (Mosiejczuk, Felfasiński, Świeży, Puzio).

Szwedzka: 1) Cracovia 2:7,2 (Widel, Puzio, Felfasiński, Szyld — rekord okręgu), 2) Pogoń 2:8,0 (Fabian, Kożusznik, Czeszyk, Blok — Belten).

Ogólny wynik: 53:53.

Bieżnia b. zła, miękka, wiatr silny. Organizacja b. sprawna, widzów ok. 1000 osób.

Rekordy
Dolnego Śląska

WROCŁAW, 9. 5. (Tel. wł.) We Wrocławiu odbyła się inauguracja sezonu lekkoatletycznego. Ogółem startowało 78 zawodników i zawodniczek. Na uwagę zasługują dwa wyniki Flakowiczówny, która uzyskała w rzucie oszczepem 35,17 a w rzucie kulą 11,72. Oba te wyniki są nowymi rekordami okręgu dolnośląskiego.

Wiadomości
z Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 9.5 (Tel. wł.). Mecz ligowy szczypiorniaka, pomiędzy drużyną Leopolia z Opola a Zjednoczeniem, zakończył się zwycięstwem gości 13:8.

★ Bieg „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" w Bydgoszczy, przeprowadzony po raz trzeci po wojnie, zgromadził na starcie 280 zawodników z całej Polski. Na starcie zabrakło Kielasa i Bonieckiego. Zwyciężył Świnarski (Zryw) w czasie 8:16,2, 2) Kurpesa (ŁKS) 8:16,8, 3) Dzwonkowski (Zryw, Włocławek), 4) Czajkowski (Syrena, Warszawa).

★ W niedzielę, 9 bm. rozegrano spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją wojska i klubów cywilnych. Pewne i zasłużone zwycięstwo odnieśli cywile 3:0. Bramki zdobyli: Pigłowski, Szwajkowski i Wiśnicki.

★ W sobotę, 8 bm. rozegrano spotkanie piłkarskie pomiędzy przedstawicielami miejscowej prasy a Związkiem b. Więźniów Politycznych, zakończone zwycięstwem b. Więźniów Politycznych 7:4.

★ 9 bm. dokonano na przystani BTW uroczystego otwarcia sezonu wioślarskiego.

Tropikalne notatki
z tropikalnego meczu

PRZYZNAM się szczerze, że do czasu niedzielnego meczu, żywiłem do milicjantów lekką urazę. W jednym tylko dniu potrafili ściągnąć ze mnie 300 zł kary, za nieprzepisowe przejście ulicy. Od dnia dzisiejszego, moje spojrzenie na nich poprzez mandat karny —uległo zasadniczej zmianie.

Przebaczyłem im te 300 zł i proszę o jeszcze. Tylko nie o grzywnę, a o powtórzenie sukcesu.

PRASA niedzielna doniosła, że w dniu 9 maja br. będzie „obrączkowe" zaćmienie słońca widoczne z Korei, Sachalinu i wysp Kurylskich.

Bardzo żałujemy, że w godzinach południowych to „obrączkowe zaćmienie słońca" nie zahaczyło o stadion na Myśliwieckiej. Powitaliby to z niekłamaną radością tak zawodnicy, jak i publiczność.

ZAPOWIEDZIANY przed meczem start Szymankiewicza w miejsce Kolczyńskiego — przyjęła widownia okrzykami protestu i gwizdaniem.

Czy to ładnie i gdzie jest sens, peszyć zawodnika przed startem, by później gorąco dopingować go w walce. — Gorące okrzyki zachęcające do walki i wyrażające sympatię nie zrekompensują wyrządzonej mu krzywdy. To podobne jest do przysłowionej musztardy po obiedzie.

DRUŻYNA jugosłowiańska zyskała z miejsca sympatię publiczności warszawskiej. Młodzi, zgrabni, opaleni chłopcy, robili lepsze wrażenie, niż nasi starzy znajomi.

Niejedna z obecnych na zawodach warszawianek westchnęła ciężko, patrząc na swego wymokniętego i wycieńczonego towarzysza.

ORGANIZACJA zawodów wzorowa. Przepisowe ogonki do kas biletowych mogły być wzorem dla wszystkich kin w stolicy, nie wyłączając nawet kina „Atlantic", gdzie działa specjalna służba radiowo-porządkowa.

Wniosek stąd bardzo prosty. Do uczestnictwa we wszystkich większych imprezach należy zaprosić milicję, a porządek i ład zapewniony.

NA zakończenie stary kawał. Na jednym ze spotkań bokserskich w Ameryce, faworyt zawodów został znokautowany. Z ringu odwieziono go do szpitala. Przy łóżku dwaj przyjaciele boksera naradzają się, w jaki sposób zawiadomić żonę pokonanego.

— Trzeba to zrobić bardzo ostrożnie, ona jest bardzo nerwowa — powiada jeden z nich.

— Oczywiście — potwierdza drugi.— Poślemy Johna, on się jąka!

sty.

Wisła przegrywa w Tarnowie!
Tarnowia triumfuje 2:1 (1:1)

TARNÓW, 9. 5. (Tel. wł.) *Tarnovia— Wiska 2:1 (1:1).* Tarnovia odniosła znów po dwóch porażkach zwycięstwo nad krakowską Wisłą, która wystąpiła do zawodów bez Legutki na środku pomocy. Zastąpił go Łyko, nie mogąc wypełnić na tym odpowiedzialnym posterunku zadania. Poza tym na skrajnej pomocy grał młody junior Nowak, będąc jednym z najlepszych zawodników swojej drużyny. Do porażki Wisły przyczynił się w pierwszym rzędzie bramkarz Jurowicz, który puścił pierwszą bramkę w sposób kompromitujący. Zastępujący Jurowicza po przerwie Smolarek mógł również obronić strzał, z którego padła zwycięska bramka dla drużyny tarnowskiej.

W Wiśle zawiódł atak jako linia, a najsłabszymi byli tu Cisowski i Rupa. Gracz zadowolił jedynie do przerwy, natomiast Kohut, pilnowany pieczołowicie przez pomoc i obronę tarnowską nie mógł ani razu dojść do swobodnego strzału.

W zwycięskiej drużynie Tarnovii najlepszy był, jak zwykle zresztą, Barwiński. Oprócz niego wyróżnić trzeba Roika III i Streita w napadzie.

Z przebiegu gry mamy do zanotowania:

Prowadzenie zdobyła Wisła już w 3 min. ze strzału Gracza po kombinacji z Jackowskim. Bezpośrednio po tym miała Tarnovia kilka dobrych pozycji do zdobycia wyrównania. Jedną z nich zepsuł Braty, strzelając zbliska ponad poprzeczką, w innych wypadkach Roik strzelał niecelnie lub zbyt słabo. W 15 min. w zamieszaniu podbramkowym zdobyła Tarnovia wyrównanie. Strait skierował lekko piłkę główką do bramki, a Jurowicz wypuścił ją pod ręką. Wszystkie dalsze wysiłki Wisły zmierzające do zdobycia ponownego prowadzenia rwały się na Cisowskim, te zaś, które dochodziły bliżej pola karnego, likwidowała obrona Tarnovii z Barwińskim na czele.

Po przerwie wynik remisowy utrzymywał się jeszcze do 22 minuty. W tym okresie więcej z gry miała Wisła, jednak wypady Tarnovii były bardzo groźne. — Kiedy jednak w zamieszaniu podbramkowym w 22 min. Roik III po raz drugi strzelił celnie do siatki Wisły, drużyna krakowska załamała się i oddała inicjatywę przeciwnikowi, który grał już na utrzymanie wyniku.

Sędziował Lutosiński z Zagłębia, nie uznając m. in. dwóch straconych bramek, (dla każdej ze stron po jednej), oraz nie odgwizdując względnie odgwizdując złe rzuty wolne za faule.

Motocykliści z Rybnika
zwyciężają zespół Czechów 31:16

RYBNIK, 9.5 (Tel. wł.). Międzynarodowe spotkanie na torze żużlowym pomiędzy zespołem autoklubu Czechosłowacja z Trzcińca a rybnickim klubem motocyklowym zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem drużyny polskiej 31:16. Bohaterem meczu był Jerzy Jankowski, który wygrał wszystkie biegi w meczu, zdobywając sam jeden 12 pkt. Jankowski pokazał wspaniały styl i techniką jazdy górował zdecydowanie nad wszystkimi współuczestnikami, poprawiając również wynikiem w pierwszym biegu 2:5 sek. rekord toru o równe 8 sek.

Drużynę czeską prześladował wybitny pech i ciągłe defekty maszyn. Najlepszymi w drużynie czeskiej byli: Mucha i Sedlak, którzy zdobyli po 7 pkt. W drużynie polskiej obok Jankowskiego większą ilość punktów zdobył Sanecznik. — 9 pkt. Drużyna Trzcińca wystąpiła w składzie: Mucha, Sedlak, Jędrzejok, Srba i Kolas. Był to zespół nieco słabszy od tego, który widzieliśmy na Muchowcu, w meczu Morawy — Śląsk, tym niemniej jednak Polacy musieli zacięcie walczyć o zwycięstwo. Widzów ponad 12 tys.

Wyniki: bieg pierwszy — Jankowski (R) 2.05, 2) Mucha (T) 2.06,2, 3) Sedlak 2:12. Bieg II: 1) Sanecznik (R) 2:12, 2) Pierchała (R) 2:25, 3) Jędrzejok (T) 2:26,8. Bieg III — Jankowski (R) 5:8, 2) Mucha 2:6, 3) Pierchała 2:18,8 Bieg IV — 1) Sanecznik (R) 2:10,5. 2) Draga (R) 2:12, 3) Sedlak (T) 2:12,5 Bieg V. — 1) Jankowski 2:10,6. 2) Smoczyk 2:12.9 3) Srba 2:28,5. Bieg VI — 1) Sedlak (T) 2:16,2. 2) Sanecznik (R) 2:17,3 Bieg VII — 1) Mucha 2:9,8. 2) Draga 2:12,2 3) Sanecznik 2:15,5. Bieg VIII — 1) Jankowski 2:07,7, 2) Sedlak 2:08,8, 3) Smoczyk 2:20

W biegu o mistrzostwo toru Mucha niespodziewanie zwyciężył Jankowskiego o pół długości maszyny w równym czasie 2:06,6. Jankowski, który całą noc był w podróży, był tak wyczerpany, że przewrócił się wraz z maszyną, nie mając sił, by zjechać z toru. Biegi odbywały się na 5 okrążeniach, długości 420 m.

Polonia (Byt.)
Garbarnia 4:1

BYTOM, 9.5. (tel. wł.). Polonia — Garbarnia 4:1 (0:0). Drużyna krakowska miała przed przerwą więcej z gry, jednak napastników jej prześladował wybitny pech strzałowy. Dwa bliskie strzały, a to: Parpana w 5 min. i Foryszewskiego w przedostatniej minucie pierwszej połowy — trafiły w słupek, względnie w poprzeczkę. W tym okresie gry doznał kontuzji doskonały bramkarz Garbarni, Jakubik, i przez jakiś czas grał w jego miejsce Kubarek. Jakubik po przerwie grał już z wyraźnym respektem przed napastnikami Polonii, co także odbiło się na wyniku.

Po przerwie inicjatywa należała do Polonii, grającej z wiatrem. Już w 5 min. zdobyli Bytomiacy prowadzenie ze strzału Ceglarka, w 10 min. później Wiśniewski podwyższył wynik na 2:0, a dalsze bramki zdobyli: Kulawik i Trampisz; honorowy punkt dla Garbarni zdobył Parpan po rzucie wolnym, bitym przez Foryszewskiego. Sędziował dobrze Nalepa (Opole).

Gierutto rzuca 14,94 m

W UB. TYGODNIU odbyły się w Warszawie zawody lekkoatletyczne dla seniorów, zorganizowane przez WOZLA. W ramach tej imprezy Gierutto uzyskał najlepszy powojenny wynik w Polsce w rzucie kulą—14,94. W roku ub. najlepszy wynik miał Łomowski — 14,93.

W rzucie dyskiem pań stosunkowo dobry rezultat osiągnęła Dobrzańska, która poza konkursem uzyskała 37,79 metra.

Wyniki zawodów: 100 m 1) Milewski (Legia) 11,4, 400 m — Milewski (L.) 55,4, 1.500 m — Czajkowski (Syrena) 4:24,4, 3.000 m — Gajda (Głuchoniemi) 9:57,2, w dal — Milewski (L.) 6,43, w zwyż — Zwoliński (Syrena) 175, tyczka — Gierutto (Syrena) 3,20, kula — Gierutto (S.) 14,94, 2) Pieńkowski 13,57, dysk — 1) Gierutto (S.) 41,40, oszczep Firling (Legia) 42,02.

★

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne Akademii Wychowania Fizycznego, przeprowadzone w dniu 8.5 przyniosły następujące rezultaty: Panie — 60 m: 1) Łoniewska 8,8, oszczep — 1) Musialik 24,75, 500 m — Roguska 1:34,3, w dal — 1) Mijakowska 4,40, wzwyż — Mollier 1,30, dysk — Wawrzyniak 28,51, kula — Stanisławska 8,52.

Panowie — w dal Starościński 6,13, 100 m — Dobrowolski 11,8, 400 m — Bałuciński 57,7, oszczep — Kozłowski 42,84, 1.500 m — Konarski 4:35,4, wzwyż — Krusiński 165 (poza konkursem Rogowski — 1,70), tyczka Segiet 3,10, dysk — Matysiak 34,01, kula — Habrat 13,03.

Kolczyński i Komuda
w Lublinie

Kolczyński i Komuda wyjeżdżają do Lublina, gdzie w czwartek wezmą udział w zawodach na rzecz B. Więźniów Politycznych.

Kupczak
kontuzjowany

Do spotkania rewanżowego Bek — Kupczak, które miało się odbyć w piątek na torze Cracovii nie doszło z powodu kontuzji jaką odniósł Kupczak, spadając z roweru w środę podczas drugiego biegu.

Częstochowa
melduje

CZĘSTOCHOWA, 9.5 (Tel. wł.). W mistrzostwach częstochowskiej A kl. Victoria pokonała po zaciętej grze „Czarnych" (Radomsko) 7:4, przy czym w pierwszej połowie Czarni prowadzili 4:2.

Skra odniosła wysokie zwycięstwo 5:1 (1:1) nad CKS.

W trzecim meczu Legion pokonał Stradom 4:3 (3:2).

Po meczach tych tabela częstochowskiej A kl. wygląda: 1) Victoria 7 gier, 14 pkt., 32:7 bramek, 2) 8 g., 14 pkt., 32:14 br., 3) Legion 5 g., 9 pkt., 22:25 br., 4) Stradom 8 g., 6 pkt., 20:23 br., 5) WKS (Wieluń) 7 g. 6 pkt., 9:14 br., 6) CKS 8 g., 5 pkt., 16:23 br., 7) Czarni (Radomsko) 8 g., 0 pkt., 9:39 br.

★

Eliminacyjny mecz tenisowy w ramach mistrzostw krakowskiego okręgu, rozegrany pomiędzy miejscowymi rywalami: CKS a Victorią, zakończył się zwycięstwem CKS 7:4. Ciekawsze wyniki: Laskowski (CKS) — Wiśniewski 6:3, 7:5, Kapko (V)— Kadelo 6:3, 2:6, 6:0, Krupińska (V) — Chędzyński 6:3, 6:2.

ZAWODY KAJAKOWE W KRAKOWIE

Pierwsze zawody kajakowe w Krakowie, które odbyły się w czwartek, 6 maja zostały poprzedzone uroczystym otwarciem przystani TS Tramwaj i Ligi Morskiej przy ul. Dojazdowej.

K 1 W: 1) Folwarczny (Czechowice), 2) Ratzko (AZS), 3) Woźniak (AZS).

K2 W — 1) Miodoński Janusz (Czechowice), 2) Kaczmarczyk, Słupka (AZS), 3) Ludwig — Świgoń (Czechowice).

S 1 T — 1) Stachórski (Tramwaj), 2) Szyrski (Tramwaj), 3) Brodzek (Czechowice).

S 2 T — 1) Bielecki — Bębenek (Tramwaj), Korynia — Klimończyk (Tramwaj), 3) Biel — Rieczka (Czechowice).

S 2 Tn — 1) Barbara Grudniewicz i Janusz Ratzko (AZS), 2) Danuta Urbanek — Emil Kędzior (Tramwaj).

Punkty: 1) TS Tramwaj — 12, 5, 2) i 3) AZS i Czechowice po 9 punktów.

S. Gostomski

Czeka nas ciężki mecz z Rumunią

Tenisiści wyjeżdżdzają nareszcie do Bukaresztu

W poniedziałek, 10 bm. wyjeżdżają z Warszawy do Bukaresztu celem rozegrania w ramach igrzysk bałkańskich międzypaństwowego meczu tenisowego Rumunia — Polska tenisiści: J. Jędrzejowska, Skonecki i Kończak. Towarzyszy im kapitan sportowy P. Z. T. inż. O. Challier. Dochodzi wreszcie do skutku mecz, który w swych przygotowaniach ślimaczył się przez szereg dni. Rumuni dali wreszcie odpowiedź, iż akceptują rozegranie 7-miu spotkań (początkowo projektowali 5 — wyłącznie w konkurencji męskiej). Tak więc obok 4 singli panów i debla, rozegrany będzie mikst i singel pań w terminie 14, 15 i 16 maja.

POGAWĘDKA PRZED STARTEM



Specjalny sprawozdawca „Przeglądu Sportowego" red. Weiss w rozmowie z asem zespołu polskiego Kapiakiem, który w wyścigu Praga — Warszawa jedzie w żółtej koszulce lidera

Będzie to drugie z kolei oficjalne spotkanie międzypaństwowe Rumunia — Polska w historii naszego tenisa. Pierwsze, rozegrane wiele lat temu miało dla naszych barw szczególny cię żar gatunkowy i obfitowało w „niebywałe emocje. Cofnijmy się do roku... 1930. A więc o 18 lat!

CIĘŻKA SZKOŁA

Po raz szósty w swej historii tenis polski stanął w r. 1930 do rozgrywek o puchar Davisa. Cztery poprzednie lata, w których kolejno braliśmy udział, kończyły się niezbyt szczęśliwym dla nas losowaniem i z reguły porażką 5:0 (w tym 3 razy (!) z Anglią). Porażki te były o tyle przykre, że wogóle w grach o puchar nie zdobyliśmy nawet jednego seta! Przykre to było — lecz prawdziwe. Młody nasz wówczas tenis nie zrażał się straszliwym „laniem", wychodząc ze słusznego założenia, że kto chce się nauczyć, musi początkowo brać w skórę...

Czy myślicie może, Czytelnicy, że tenis wówczas miał lepsze warunki rozwojowe niż obecnie? Twierdzę stanowczo, ponieważ sam byłem wtedy zapalczywie czynnym graczem, że nie. Tenis kusztykał i „pchał się" na siłę tylko dzięki entuzjazmowi kilku ludzi. Resztę „wyznawców" tej pięknej gry stanowili raczej snobi, którzy właściwie ze sportem nie wiele mieli wspólnego.

Tak tedy, było ciężko, nader jeszcze mizernie — a na koncie same i to dotkliwe porażki. Losowanie w pucharze w r. 1930 wyznaczyło nam w pierwszej rundzie Rumunię. Teren walki — Warszawa.

NADZIEJE SĄ NIKŁE

Tak się dziwnie składa, że Rumunia wówczas zajmowała w tenisie europejskim podobną pozycję, jaką zajmuje dziś. To znaczy — pozycję niepoślednią. W każdym zaś razie tenis rumuński był dobrze już notowany, miał swoje tradycje (i sukcesy) — my zaś ani tego, ani tego — tylko sporo dobrych chęci, zapału i odrobinę... nadziei, że może nam się uda wreszcie osiągnąć niezły wynik z Rumunią, nie przegrać przecież po raz 6-ty do kółka. Zmorą, która straszyła naszych reprezentantów po nocach, był rumuński as — Mishu. Gracze starszego pokolenia, wiedzą kto to był Mishu, znany zresztą wówczas w całej Europie ze swej b. trudnej gry i... humorów.

I oto:

WIELKI SUKCES

Oto, co pisze „Przegląd Sportowy" z pamiętnych dni walk z Rumunią w dniach 4, 5 i 6 maja 1930 r., rozegranego na centralnym korcie Legii:

„Jeżeli w sporcie można mówić o epopejach to niewątpliwie zmagania tenisistów polskich z rumuńskim na miano to zasługują.

Już sam przebieg zdobywania punktów: rozpoczęty porażką M. Stolarowa z Mishu, zanulowany wspaniałym zwycięstwem I. Tłoczyńskiego nad Poulieffem, potem zaprzepaszczony fatalnym występem braci Stolarowów w deblu i wreszcie rozstrzygnięty na naszą korzyść w heroicznym (tak jest!) finiszu Tłoczyńskiego i M. Stolarowa posiada w sobie doprawdy coś niecodziennego.

A cóż dopiero mówić o tysiącu szczegółów walki kulejącego młodziutkiego, bo zaledwie 18-to letniego Tłoczyńskiego z Mishu, o dwukrotnym przez Polaka opuszczeniu kortu i o wchodzeniu na kort już nie mięśniami nóg lecz siłą woli, o ustach wykrzywionych bólem skręconych mięśni (Tłoczyński wygrał 6:3, 7:9, 7:5, 4:6, 6:0).

A, radosny fakt, że po pięciu latach sromotnych klęsk Polska po raz pierwszy przeszła przez I-szą rundę pucharu Davisa, czyż nie jest dla nas epokowy? A, czy nie jest dla tenisa polskiego epoką wspaniały, aczkolwiek krystalizujący się dopiero najczystszej wody talent Ignacego Tłoczyńskiego?"

Tak pisał w „Przeglądzie Sportowym" ś. p. red. M. Strzelecki. Mecz wygraliśmy 3:2. To był sport wspaniały.

PO 18 LATACH

Za parę dni reprezentujący dziś barwy Polski J. Jędrzejowska, Skonecki i Kończak walczą z Rumunami w Bukareszcie. Czy będziemy mogli pisać o heroizmie? Czy telefon przyniesie nam radosną wieść o zwycięstwie naszych barw?

Rumuni są dziś groźni. Może groźniejsi, niż 18 lat temu. Kilka dni temu Caralulis i Vizura pokonali w walce o puchar Davisa Francuzów Bernarda i Destremeau. Caralulis odniósł już w tym roku szereg sukcesów na Riwierze i na międzynarodowych mistrzostwach Paryża.

A nasi? Poczciwie i przykładnie się dzieli sobie w domu i potrenowali od czasu do czasu (niechętnie) między sobą.

Jeśli ze strony rumuńskiej wystąpią Caralulis i Vizura nie wróżymy naszym barwom sukcesu. Gdyby się tak stało — trzeba by było znów z radością pisać o heroizmie w sporcie — na co tak czekamy. Może to właśnie niespodziewanię będzie udziałem tenisistów. Zapomnianych, poniechanych — z n i e c h ę c o n y c h.

★

Jak się dowiadujemy, tenisiści nasi, jeśli wykażą w Bukareszcie dobrą formę, udadzą się z Rumunii do Paryża, by wziąć udział w międzynarodowych mistrzostwach Francji. Jeśli nie — pojadą do Jugosławii na parę spotkań sparingowych.

Znów śmierć na ringu w U. S. A.

JOE Louis, który tyle razy zapowiadał wycofanie się z ringu po walce z Walcottem bez względu na wynik, umieścił przezornie klauzulę w swym nowym kontrakcie, która mu daje prawo rewanżu w razie porażki, nie daje natomiast tego Walcottowi.

Georgie Abrams, były mistrz świata wagi średniej zrezygnował z dalszej kariery ringowej, po zdemolowaniu go przez Anton Raadika w Chicago.

W Chicago miał miejsce nowy wypadek śmierci boksera na ringu. Tym razem ofiarą był czarny bokser, Jackie Darthard, który zmarł na skutek uderzenia głową o ring w walce z Bert Lytelem.

Amatorski mistrz Ameryki w wadze średniej, Caldwell, na którego bardzo liczono w Londynie zdążył już zostać zawodowcem.

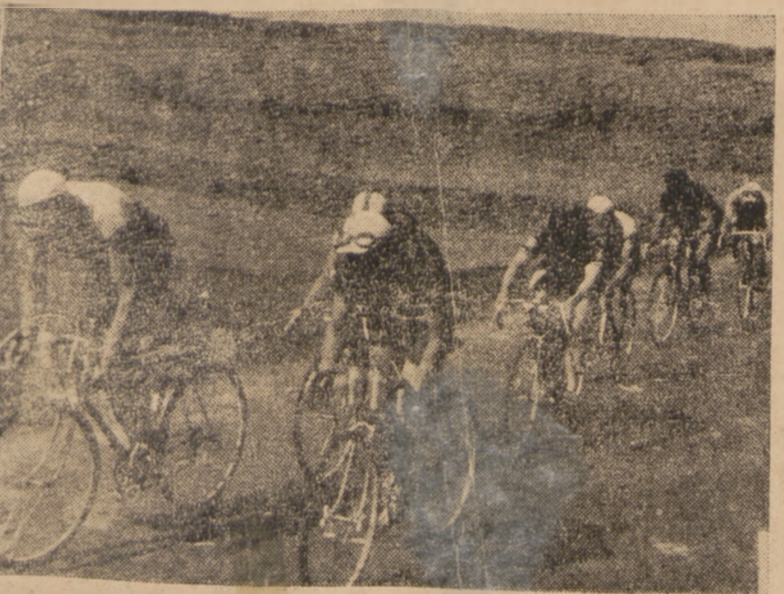
Nowojorska Madison Square Garden nie może już sprostać swemu zadaniu. Na jej miejsce stanie nowa MSG z widownią na 50 tysięcy. Będzie to już trzecie powiększenie tej hali... *(WL)*

START W PRADZE



Ambasador R. P. w Pradze Olszewski na chwilę przed przecięciem wstęgi startowej. Na pierwszym planie kolarze polscy

CIĘŻKA WSPINACZKA KOLARZY



Drugi etap wyścigu Praga — Warszawa prowadzi w górzystym terenie. Na zdjęciu Kapiak prowadzi czołówkę

Finlandia — Szwecja 12:4

SZWECJA zajmowała do niedawna dominujące stanowisko w boksie skandynawskim. Po przejściu jednak na zawodowstwo paru doskonałych pięściarzy, jak Kreuger czy Sundin, pozycja jej uległa poważnemu osłabieniu.

Najlepszym tego dowodem jest ostatni mecz międzypaństwowy z Finlandię, rozegrany w Helsinkach w obecności 7.000 widzów. Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Finlandii 12:4.

W muszej debiutujący w reprezentacji Finlandii — Quist wygrał na punkty z Bjurstromem (Sz.), mając przewagę w pierwszych dwóch rundach.

W koguciej spotkało się dwóch naszych znajomych Ouvinen (F.) i Ahlin (Sz.). Ouvinen w ciągu ostatniego roku wyszedł na czoło kogutów europejskich, bijąc w Budapeszcie mistrza Europy Bogacsa przez k. o. w II r. W Polsce Finn pokonał na punkty Bazarnika w ramach meczu Helsinki — Katowice.

Ahlin był przeciwnikiem nie do zwyciężenia dla bokserów polskich. W roku 1946 pokonał dwukrotnie Janowczyka, w roku 1947 wygrał na punkty z Grzywoczem i Czarneckim. W tym samym roku zdobył wicemistrzostwo Europy, oddając tytuł mistrza w. o. z powodu kontuzji.

W spotkaniu z Ouvinenem Ahlin miał dość dużą przewagę punktową w pierwszych dwóch starciach, ale w trzecim poszedł na deski do „9" i przegrał rundę i mecz.

W piórkowej Kalevi Alanne (F.) wygrał wysoko z Sjobergiem (Sz.).

W lekkiej Rinkinen (F.) miał tak dużą przewagę nad młodym Larssonem (Sz.), że sędzia przerwał mecz na początku III rundy.

W półśredniej wystąpiło znowu dwóch naszych znajomych Ahnelov (Sz.) i Ramanen (F.). Ahnelov przegrał na punkty z Olejnikiem w Sztokholmie, pokonał go natomiast w Łodzi. Przegrał również z Chychłą w Gdańsku. Ramanen pokonał w Dublinie na punkty Trzęsowskiego, a w Katowicach znokautował w II r. Okruszkiewicza.

Ramanen wygrał w walce z Ahnelovem pierwszą rundę, druga miała charakter remisowy, trzecia zaś przyniosła nieznaczną przewagę Ahnelovovi, któremu sędziowie przyznali zwycięstwo punktowe.

W średniej Karlsson (Sz.), który trzykrotnie przegrał z Kolczyńskim, spotkał się z Helge Suominenem (F.). Finn, mający straszliwy cios, szedł cały czas do przodu i w III r. rzucił Karlssona do „9" na deski wygrywając spotkanie wysoko na punkty.

W półciężkiej Siljander (F.), doskonały puncher, znokautował w II r. Limberga (Szwecja).

W ciężkiej Pekkola (F.) był słabym przeciwnikiem dla Nilssona (Sz.) i uległ mu przez k. o. w III r.

Bokserzy fińscy mogą sprawić na najbliższej Olimpiadzie nie jedną niespodziankę, ich forma bowiem jest doskonała, a poza wysoką techniką prawie wszyscy mają jeszcze bardzo silne ciosy.

GRANICY



... przekraczania granicy polsko-czeskiej na trasie Jelenia Góra — Liberec. Pierwszy wjeżdża na swą ziemię ojczystą Vesely (CSR), za nim Cibula i Bohdan

POKONYWANIE WZNIESIEŃ



Etap Wrocław — Jelenia Góra miał już charakter górzysty. Widzimy dużą grupę kolarzy, którzy w pocie czoła forsują jedno ze wzniesień. Ostatni z prawej w pierwszym rzędzie — Pietraszewski

Polonia gra na nerwach kibiców

Rymer prowadzi 2:0 i ... przegrywa 2:6

Polonia Warszawa—Rymer 6:2 (0:2). Bramki dla Polonii zdobyli: Świcarz 2, Jaźnicki 2, Ochmański i Szularz po jednej. Dla Rymera strzelcami byli: Kurzeja i Muras.

Rymer: Chrumik (Bednorz), Parys, Student, Matloch, Ruda, Motyka, Janik, Pierchała, Muras, Kurzeja, Dybała.

Polonia: Borucz, Pruski, Gierwatowski, Brzozowski, Wiśniewski, Szczawiński, Jaźnicki, Wołosz, Szularz, Świcarz, Ochmański.

Sędzia główny p. Dabert (Poznań), sędziowie boczni pp.: Augustyniak i Łazarewicz (Warszawa). Widzów około 6.000.

Polonia wygrała swój drugi kolejny mecz na własnym boisku i w okresie trzech ostatnich niedziel ligowych zainkasowała [illegible] cennych punktów. Czy sukcesy te odpowiadają równoczesnej poprawie formy drużyny stołecznej? Niestety — raczej nie! To, co zademonstrowała Polonia do przerwy można śmiało nazwać grą na poziomie klasy B. W tym okresie jednak Jaźnicki zagrywał poprawnie, reszta gubiła się, kiksowała, przegrywała pojedynki, raziła indolencją strzałową i brakiem szybkości.

Dopiero po pauzie w drużynie „czarnych koszul" wstąpił duch bojowy. Ale i wówczas nie było najlepiej. Atak po powrocie Świcarza na środek ruszał się sprawniej, pomoc zaczęła podążać za piątką ofensywną, obrona interweniowała skutecznie, a Borucz nudził się w bramce.

Klub warszawski jest wciąż jeszcze daleki od swej najlepszej formy, poprawił jednak swą kondycję, stać go na zryw, strzały napadu są coraz częściej niebezpieczne i gdy jeszcze odpowiedni trener weźmie się ostro do utalentowanych, lecz rozpuszczonych polonistów, to na sukcesy, w prawdziwym tego słowa znaczeniu, nie będziemy może czekać.

Indywidualnie najlepiej, gdyż równomiernie przez cały mecz, zagrał Jaźnicki. Piłkarz ten jest szybki, kombinuje z głową, strzela ostro i niebezpiecznie. Borucz był poprawny, chociaż przy drugiej bramce zabawił się w baletnicę i zamiast obu rękami parować strzał Murasa, użył jednej, z ujemnym oczywiście skutkiem. Wiśniewski, mimo małego wzrostu, harował w pierwszej połowie za trzech, bo za siebie i obu obrońców. Po pauzie miał już mniej roboty, gdyż też Rymer atakował wtedy tylko wypadami. Szczawiński przeciętny, Brzozowski do przerwy słabszy, po przerwie zadowolił. Obaj obrońcy słabi w pierwszej fazie gry, podciągnęli się nieco po przerwie, ale i wtedy forma Pruskiego nie była nadzwyczajna.

W napadzie poza Jaźnickim można wymienić Wołosza i Świcarza. Ochmański dał próbkę swych możliwości dopiero w drugiej fazie gry.

Jeśli chodzi o analizę taktyki, to dzisiejsza Polonia gra niby systemem WM, ale system ten nie odpowiada wszystkim jej piłkarzom. Gierwatowski dla przykładu jest zbyt wolny na przeciętnego skrzydłowego i przegrywa każdy pojedynek na szybkość. Wiśniewski gra dobrze w defensywie, ale trzyma się tylko tyłów.

W napadzie tylko Wołosz cofa się do tyłu. Szularz jest już mniej skłonny do dalekich rajdów pod własną bramkę, a jako środkowy napastnik trzymał się znów zbyt daleko w tyle, zamiast iść zdecydowanie do przodu.

Rymer pokazał do przerwy ładną, szybką grę. Nie ma tam żadnych cudów, specjalnej finezji, jest natomiast wiele ambicji, tempa i zdecydowania w momentach podbramkowych. Po pauzie, gdy prawy obrońca Parys uległ kontuzji i zeszedł z boiska, Rymer opadł z sił i wtedy wyszły na jaw wszystkie braki techniczne, zamaskowane w pierwszej połowie szybkością.

Najlepszą formacją ślązaków jest napad, w którym wybijali się obaj skrzydłowi Dybała i Janik. Pomoc przeciętna, obrona zupełnie dobra. Dwaj bramkarze Rymera to chłopcy z dużym talentem. Pokazali kilka wspaniałych robinsonad i bronili w sytuacjach zdawałoby się rozpaczliwych. Doskonały był zwłaszcza moment, gdy Chrumik odparował dwa następujące błyskawicznie po sobie strzały polonistów.

Szkoda tylko, że ten sam Chrumik nie jest w porządku z nerwami. Obraził się na swych własnych obrońców i po pauzie zeszedł z boiska. Mamy wrażenie, że gdyby Rymer miał lepszą kondycję, to zwycięstwo Polonii nie byłoby tak wysokie.

Grę zaczyna Polonia, ale już po paru minutach z przewagą zdobywa Rymer, który w 5 min. zdobywa przez Kurzeję pierwszą bramkę. W 30 min. Muras otrzymuje piłkę z prawego skrzydła i strzela nieuchronnie. Jest 2:0. Polonia powoli doprowadza do gry otwartej, aby pod koniec pierwszej połowy znaleźć się w ofensywie.

Po pauzie Świcarz idzie na środek i Poloniści nacierają z wielkim impetem. W 4 min. schodzi z boiska Parys, który padając zwichnął sobie nogę i chociaż później wrócił do gry, to jednak po chwili sam zrezygnował z dalszej walki. Rymer więc grał drugą połowę meczu w 10-kę.

W 11 min. Świcarz zdobywa dla Polonii pierwszą bramkę, a już w 2 min. później Ochmański zdobywa wyrównanie. Zwycięstwo Polonii jest już tylko kwestią czasu.

W 17 min. Szularz mija obrońcę, wywabia bramkarza i pakuje piłkę do siatki. Jest 3:2. Napór Polonii trwa. W 26 min. Świcarz przejmuje dośrodkowanie Brzozowskiego i jest 4:2. W 31 min. Jaźnicki, stojący na spalonym, odbiera podanie i strzela piątą bramkę. W dwie minuty później ten sam gracz znów ze spalonego zdobywa dalszą bramkę, ale sędzia jej nie uznaje.

Wynik ustala w 43 min. Jaźnicki, który dobił strzał Wołosza.

Sędzia główny p. Dabert drobiazgowy, popełnił kilka błędów. Pod koniec meczu stracił kondycję i kręcił się tylko po środku boiska. A przy nowym systemie trzeba mieć siły na pełne 90 min. (gw)

Odmłodzony skład CSR

ma pobić Węgrów w Budapeszcie

SENSACYJNY wynik derbów piłkarskich Pragi, Slavia — Sparta 3:0 potwierdził opinie, wyrażone po porażkach z Polską — zrezygnować ze starych graczy.

Skazana na zagładę Slavia wystąpiła bez Bicana i wygrała. Odmłodzony atak nie pokazywał cudów, ale strzelał bramki. A oto przecież chodzi.

Zrezygnowano więc całkowicie ze „staruszków" i w reprezentacji na mecz z Węgrami. Zapowiada się, że definitywnie Sparta i Slavia, które miały prawie monopol na reprezentantów, będą reprezentowane w najbliższym meczu słabiej. Ostateczny skład ustalony przez 5-osobową komisję brzmi:

Rocek (Slavia) rez. Capek (Budziejowice) Senecky (Sp.). Vedral (Boh.) rez. Rubaż (Boh.), Balaz (Brat.) Marko, Karel (Brat.), rez. Pokorny (Brat.), Hlavacek, Hemele, Trnka (Sl), Schubert (Brat.), Klimek (Jednota Koszyce), rez. Kuchar (Jedn.).

Zwycięzcy Sparty, napastnicy Slavii są jedyną nadzieją na Węgry, ale też niezbyt wielką, bo naogół nie wierzy się w zwycięstwo.

Sędziowie polscy cieszą się w Czechosłowacji dobrą marką. Mecz z Węgrami będzie prowadził Rutkowski, najpoważniejszym kandydatem do prowadzenia spotkania z Francją jest Sznajder. Bardziej popularne są, niż dawniej i kluby polskie. Obecnie z zainteresowaniem studiują w C. S. R. tabelę ligowych rozgrywek w Polsce, do czego nie przywiązywano poprzednio wielkiej wagi.

Wint

400 m - 47,6

LONDYN (Obsł. wł.). Artur Wint, jeden z najlepszych średniodystansowców świata, wykazał na początek sezonu doskonałą formę, przebiegając 400 m na zawodach [illegible] Londyn w 47,6. Bieg ten odbył się w ramach sztafety 4×400 m.

Przed sztafetą Wint startował w biegu na 800 m i uzyskał doskonały wynik 1:54. Należy się spodziewać, że olbrzym z Jamaiki będzie jednym z finalistów biegu olimpijskiego na 800 m, a może nawet zwycięzcą tej konkurencji.

Jak to było w Tyszowcach

W DNIU 2 maja w niedzielę po Sumie w małej osadzie w Tyszowcach, położonej w poł.-wsch. lubelszczyźnie odbył się Bieg Narodowy na dystansie około 1200 m. Przy dźwiękach wiejskiej kapeli, wobec licznie zgromadzonej publiczności, wymaszerowało na start 126 młodych i zdrowych chłopców, reprezentując różne organizacje, związki i szkoły.

Bieg był ciekawy i emocjonujący. Punktem kulminacyjnym zawodów była zacięta walka na finiszu między uczniem prywatnego gimnazjum im. Stefana Czarneckiego Bolesławem Komarcem, a szewcem Tadeuszem Skórzyńskim z ZWM. Po morderczej walce, przy silnym dopingu, wśród ogłuszających wrzasków publiczności, trąb i bębna wpadł pierwszy na metę uczeń Komarzec w czasie 5 minut 8 sek. Tuż za nim szewc Skórzyński, o którym należy zaznaczyć, że biegł nieodpowiednio ubrany — w grubej lnianej koszuli i w długich spodniach rajtuzach.

Trzeci na metę przyszedł w dobrej formie Tomasz Kioc (ZWM); czwarty — ambitny uczeń Leszczyński Mieczysław. Piąty Mieczysław Gancarz PKW ze wsi Klątwy.

Bieg rozbudził duże zainteresowanie dla sportu. Miejscowa Rada Narodowa ufundowała 5 nagród dla wyróżnionych.

OPO - kierunek na Londyn

Dzień w ośrodku olimpijskim w Olsztynie

Od pierwszych dni kwietnia przenieśli się nasi czołowi lekkoatleci z hali, na pięknie położony wśród lasu stadion WF i PW. Tu w niewielkim domku przy stadionie doprowadzonym do stanu używalności za sumę 350 tys. zł., znajduje się obecnie Ośrodek Przygotowan Olimpijskich (OPO). Pod czujną i fachową opieką trenerów PZLA Grzesika i Gąsowskiego znajduje się obecnie 15 najlepszych lekkoatletek i lekkoatletów, kandydatów na Igrzyska Olimpijskie do Londynu.

Z pań są: Stachowiczówna, Sinoracka, Gburkówna, Brockówna i Gębolisówna, z Łodzi dojeżdża Moderówna. Z panów: Łomowski, Adamczyk, Kuźmicki, Kielas, Kiszka, Boniecki, Dzwonkowski, Lipski, Statkiewicz i Grzanka.

UDZIELNE PAŃSTWO

W OPO panuje wzorowa dyscyplina, regulamin rozmieszczony na ścianie przypomina zawodnikom o ścisłym jego przestrzeganiu.

Zawodnicy wybrali z pośród siebie tzw. starostę, jest nim Łomowski. Powołana do życia rada obozu, w skład której wchodzą: starosta Łomowski, Kielas, Stachowiczówna rozstrzyga wszystkie sprawy sporne, zażalenia itp. Kierownikiem i głównym instruktorem OPO jest trener Grzesik, jego zastępcą znany lekkoatleta, rekordzista Polski — W. Gąsowski.

Zawodnicy znajdują się pod stałą opieką lekarską dr Pimpickiego. Przydzielonym do ośrodka stałym masażystą jest murowany kandydat do wyjazdu na Olimpiadę — Sporny. Wszyscy zgadzają się bezspornie, że Sporny jest na razie jednym „pewniakiem" londyńskim.

PORZĄDEK ZAJĘĆ

Pobudka budzi uczestników OPO o godz. 6. Zbiórka i o 6.15 wciągnięcie flagi olimpijskiej na maszt. Pół godziny gimnastyki, ciepły natrysk i o godz. 7-ej towarzystwo zasiada do śniadania. O godz. 7.30 wszyscy, którzy są zatrudnieni, rozjeżdżają się do zakładów pracy, do godz. 13.

„Bezrobotni" według specjalności trenują od godziny 9 do 12. Od 12 — 13 siatkówka dla chętnych. 13.30 do 14 obiad; od 14 do 16.30 przerwa, w tym przynajmniej 1,5 godziny odpoczynku w bezwzględnej ciszy. 16.30 — 19 trening, po którym gorący natrysk. Z kolei kolacja i o godz. 22 wszyscy znajdują się w łóżkach. Co 24 godziny każdy z zawodników pełni dyżur, i w okresie sprawowania tego „urzędu" jest panem „życia i śmierci".

Polski Komitet Olimpijski dba o żołądki naszych gwiazd lekkoatletycznych. Wartość kaloryczna otrzymywanego przez nich posiłku wynosi 5.200 kal. 4 razy dziennie sportowcy otrzymują racjonalny posiłek według specjalnie prowadzonej kuchni. Poza tym w razie potrzeby przechodzą kurację żelazo-fosforową. Środy i soboty są wolne od treningów, które olimpijczycy wykorzystują na instruowanie w zakresie swoich specjalności młodych lekkoatletów olsztyńskich. GUKF wychodzi z założenia, że wszyscy zawodnicy po przejściu OPO winni posiadać taki zasób wiadomości, aby w przyszłości stać się instruktorami.

Na olimpiadę londyńską PZLA chce wysłać dwie kategorie zawodników, grupę starszych i młodszych. Starsi, którzy wyjadą, swoimi wynikami nie zrobią nam wstydu, a jako przyszli instruktorzy nauczą się wiele i zobaczą na igrzyskach wzory, które potem z pożytkiem będą mogli przekazać w kraju.

Grupa druga — młodszych, jak Lipski i Statkiewicz, to talenty, które w pełni mogą być „wyhodowane" za kilka lat. Występem swym w Londynie zyskają tak ważne dla sportowca otrzaskanie w wielkich zawodach i zdobędą nowy zapas entuzjazmu i chęci na dalsze występy.

Kto jednak pojedzie na olimpiadę — przekonamy się niebawem.

STATKIEWICZ I GRZANKA TRENUJĄ

W chwili, gdy wchodzimy na stadion, Statkiewicz i Grzanka są już po zagrzewce. Za chwilę przebiegną 3 okrążenia boiska, po 1,10 minuty każde. Nie wolno im biec szybciej ani wolniej.

Z jednej strony boiska stoi trener Grzesik z drugiej Gąsowski. Czuwają nad każdym ruchem ręki, tułowia czy nogi. Zawodnicy biegną długim, płynnym krokiem. Zdawałoby się, że wszystko w porządku, w oczach trenerów jest jednak zawsze jakieś „ale".

Co chwila z dwu stron boiska rozlegają się napomnienia trenerów:

— Grzanka, rączki ściślej. Statkiewicz uważaj na nogę, dłuższy krok.

Na środku boiska „robi" spacer z oszczepem Adamczyk. Co chwila krótkie wyrzuty, sprint i skłony. Gąssowski koryguje jego ruchy. Podbiegł właśnie i pokazuje coś Adamczykowi, robiąc zamach oszczepem. Każdy z zawodników ćwiczy osobno. Cztery pary oczu czuwa nad nimi bez przerwy.

— Na wynik nie robimy żadnych treningów — mówi Grzesik — pierwszym sprawdzianem w sezonie letnim będą zawody z Czechami 22 i 23 maja. Sądzę, że pójdzie dobrze.

— Kto z pana pupilków pojedzie na olimpiadę?

— O tym tylko bogi wiedzą — uśmiecha się Grzesik — w każdym razie kto z uczestników ośrodka zdobędzie koszulkę z pięcioma kółkami, nie przyniesie nam wstydu.

R. Kosiński

KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA" Kupon Nr 27 Niedziela 16 i poniedziałek 17 maja 1948	A			B			C		
	1	x	2	1	x	2	1	x	2
1) Włochy — Anglia									
2) Victoria (Pilzno) — Cracovia									
3) Warta (Poznań) — Ceske Budejovice									
4) Reprez. Polski Zw. Zaw. — Jugosławia Zw. Zaw.									
5) Hajduk (Splitt) — Cracovia									
6) ZZK Poznań — Ceske Budejovice									
7) Burza (Wrocław) — Rymer									
8) Rybnik — Częstochowa									
	20 zł.			20 zł.			20 zł.		

Nazwisko i imię ....

adres ....

Numer kuponu . . . . . . Sprzedano znaczków olimpijskich a 20 zł . . . . . .

(Kupon wyciąć)

UWAGA: 1) Polski Komitet Olimpijski zawiadamia, że przyznana będzie tylko jedna nagroda za odgadnięcie wszystkich 8 spotkań bez błędu a tylko w wypadku braku trafnych kuponów przyznane będą drugie nagrody za odgadnięcie z jednym błędem.

2) Kupony należy składać do czwartku dnia 13 maja godz. 17.00. Zgłoszenia wygranych przyjmowane będą do środy dnia 19 maja godz. 17.00. Ogłoszenie przyznanych nagród nastąpi w sobotę 22 maja br.

Echa sprawy Zagórskiego

Doniosły głos „opinii" publicznej uniewinniający „oskarżonego" mistrza

ZAMIESZCZONY przez nas w numerze 31 z 15 kwietnia br. felieton pt. „Sprawa Zagórskiego" tak daleee zainteresował opinię sportową, iż m. in. otrzymaliśmy z Rypina list od jednego z Czytelników, który niewątpliwie wnosi snop światła rozpraszającego ciemności, otaczające tę „sprawę", a także być może, ciemności w ogóle...

Treść tego listu z małymi skrótami, lecz bez poprawek (także ortograficznych), by nie wypaczać intencji autora — brzmi:

„Po przeczytaniu „Przeglądu Sportowego" Wydania czwartkowego. Jestem bardzo zdziwiony, po przeczytaniu sprawy Zagórskiego z której przeczytałem że jest oskarżony o zdobycie tytułu mistrza Polski na r. 1948, a okoliczność oskarża młody wiek, to ja chciałbym sam udowodnić kilka danych co do okoliczności wyłonienia potęg Sportowych.

Pierwsze że sam sportem zajmowałem się prawie od młodych lat i to od jakie 12 lat, a czytaniem gazet sportowych a przeważnie Przeglądu Sportowego od 1932 r. Kiedy interesował mnie śp. Janósz Kusociński.

A teraz co do sprawy.

Gdy Świad oczekiwał z wielkim napięciem rozgrywanych walk bokserskich o tytół wag ciężkich i to gdy pretensje mieli ówcześnie szampjoni boksu, a to Bradock, Tomy Farr, Szmeling, a tu znalaz się nie oczekiwanie młody bokser majodz prawie 22 lat Jone Luis — U. S. A. Który jak bomba rozkładał przeciwników nap. 1 runda nokałt Szmelinga... itd. — to też trybónał prokóratorów by musiał zajądź się sprawą Luisa...

A ja uważam Zagórskiego wielkim talentem bokserskim...

Nie zważam na żadną technikę ani prace nóg, tak się bije, jak się daje najwięcej i najmocniej i jeszcze jedno Skond miał pojęcie pierwszy mistrz bokserski o technice pracy i t. d.

O ile by to Redakcje zainteresowało to zezwalam na umieszczenie w Przeglądzie Sportowym.

Z. P.

Roszczyński"

Ponieważ nas to zainteresowało więc skwapliwie skorzystaliśmy z zezwolenia. Sądzimy, że zainteresuje także Czytelników. Być może, że będzie również silnym argumentem uniewinniającym w „sprawie" Zagórskiego. Wprowadza wreszcie momenty niefrasobliwego humoru, przez co cała ta „sprawa" wygląda może mniej ponuro (?) i nie tak chyba poważnie. (Sg)

JKS wygrywa „derby" Jarosławia

JAROSŁAW (Grot). Rozegrane tu zawody towarzyskie między JKS a Rzemieślniczym, zakończyły się zwycięstwem JKS-u 2:1 (2:0). JKS wystąpił bez obu bramkarzy I-ej drużyny (Bartoszka i Melnarowicza I), z łącznikiem ataku juniorów Żakiem w bramce. Bramki dla JKS strzelił Domino, honorowa dla Rz. KS padła w zamieszaniu podbramkowym.

ZZK Ruch — WKS Pal 3:1 (3:1). Honorowa bramka dla Wojskowych z karnego. Pal grał zbyt ostro.

Pogoń (Lubaczów) — JKS Ib 1:0 (0:0). Goście uzyskali bramkę ze strzału Winiarza. Gra na niskim poziomie.

Słowik na meczu

Arsenal — Benfico 4:0

LIZBONA (Obsł. wł.). Piłkarze mistrza I-ej ligi angielskiej Arsenalu, wyjechali do Portugalii, gdzie w Lizbonie, w obecności 50.000 widzów pokonali z łatwością mistrza Portugalii Benfica 4:0 (1:0). Mecz sędziowany był przez arbitra angielskiego Webba, który spotkał się z gwizdami ze strony szowinistycznej widowni, chociaż sędziował zupełnie bezstronnie i poprawnie.

W drugiej połowie meczu jakiś fanatyk portugalski z bliższych rzędów trybun, zaczął w momentach groźnych dla swego zespołu gwizdać, naśladując arbitra. Wprowadziło to zamieszanie w szeregi Anglików, którzy parokrotnie w doskonałych dla siebie sytuacjach przerywali grę.

Sędzia Webb wpadł jednak na doskonały pomysł. Wyciągnął z kieszeni drugi gwizdek, taki sam, jakiego używa policja angielska, a który ma zupełnie odmienny ton od normalnego gwizdka sędziego i już do końca zawodów gra toczyła się normalnie.

Mistrz Europy Ryan

pokonany przez swego rodaka

LONDYN (Obsł. wł.). Bokserskie mistrzostwa Anglii przyniosły szereg dużych niespodzianek, na czele których należy postawić klęskę mistrza Europy w wadze półśredniej Ryana, który w finale przegrał na punkty z mało znanym stosunkowo Shackladym.

W muszej mistrzem Anglii został Carpenter, wygrywając w finale z Keenanem na punkty.

W koguciej tytuł mistrza dostał się przypadkowo w ręce Proffitta, który wygrał przez dyskwalifikację w III r. z Pererą (Ceylon). Perera jest doskonałym bokserem o silnym ciosie i tylko przypadkowy niski cios odebrał mu pewne zwycięstwo. Cejlończyk dopuszczony został do mistrzostw Anglii w drodze wyjątku i będzie startował na najbliższej Olimpiadzie.

W piórkowej Brander wypunktował Tuckera, w lekkiej Cooper wygrał na punkty z Guichanem.

Finał wagi półśredniej był bardzo zażarty. Mistrz Europy Ryan przegrał na punkty z 29-letnim Shackladym, ustępując mu znacznie w kondycji.

W średniej Wright wygrał na punkty z Warrenem, w półciężkiej Scott znokautował w II r. Sully, a w ciężkiej nadzieja olimpijska Anglii — Morcus przegrał już w I r. przez t. k. o. z Gardnerem. Walka ta została przerwana przez sędziego wobec miażdżącej przewagi Gardnera.

Nowe władze hokeistów stołecznych

W czwartek odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie WOZHL. Wybrano przez aklamację po raz trzeci zarząd w następującym składzie:

Prezes — Stefan Glinka, v.-prezes sportowy — prof. Paruszewski, v.-prezes spraw sędziowskich — Niewiadomski, sekretarz i skarbnik — Cendrowski. Zebranie rozpoczęło się z niespotykaną u nas punktualnością. Zebrani delegaci klubów podziękowali ustępującemu zarządowi za owocną działalność.

Wo wnioskach na walnym zgromadzeniu PZHL delegat warszawskiego AZS-u wniósł projekt przeniesienia siedziby Związku Hokejowego do Warszawy. Okazało się, że nie jest to już aktualne, gdyż z identycznym wnioskiem wystąpi Zarząd PZHL. w dniu 23 bm. Według relacji płk. Gęsiora Polski Związek Hokeja na Lodzie mieścić się będzie w nowym ośrodku przy ul. Rozbrat.

Zgodne i w sportowej atmosferze, przeprowadzone obrady powinny być przykładem i dla innych Związków.

Sport wśród kolejarzy

W Warszawie odbyło się uroczyste podniesienie bandery w ośrodku sportów wodnych oraz chrzest 15 kajaków stanowiących zaczątek flotylli rzecznej ZZK.

★ W Piasecznie, uznającym dotychczas tylko piłkę nożną tutejszy klub sportowy ZZK „Ruch" zorganizował Biegi Narodowe, które wzbudziły olbrzymie zainteresowanie mieszkańców.

★ W Wołominie organizację Biegów Narodowych przeprowadził ZZK Huragan W biegu na 2.000 m 1 miejsce i puchar ufundowany przez społeczeństwo zdobył ZZK Huragan.

W biegach na 500 i 1.000 m dominowała młodzież szkolna.

W meczu piłki nożnej ZZK Huragan odniósł zdecydowane i zasłużone zwycięstwo nad A klasowym SKS 3:0.

★ W Skierniewicach na 900 startujących w Biegu Narodowym członkowie ZZK Unia zajęli drugie i ósme miejsce.

W niedzielę ZZK Unia rozegra decydujące spotkanie o mistrzostwo klasy B z DKS-em Aleksandrów. W tej chwili prowadzi ZZK Unia przed ZZK Koluszki lepszym stosunkiem bramek.

★ W Pruszkowie w Biegu Narodowym na 2.000 m na 60 startujących 1 miejsce zajął Biskupski ZZK Pruszków w czasie 6,25,2.

Wyniki spotkań piłkarskich:

ZZK Ognisko Siedlce — ZWM Zryw Sokołów Podl. 8:0. Drugie drużyny 6:0 dla Ogniska. WKS Siedlce — OMTUR Siedlce 0:3. Drugie drużyny 2:2.

W mistrzostwie kl. A okręgu Podlaskiego prowadzi bez straty punktu ZZK Ognisko.

ZZK Jutrzenka Mińsk Maz. — KS Pocztowiec Mińsk Maz. 5:1. Mecz o mistrzostwo klasy B ZZK Łowicz — OMTUR Łowicz 1:0. ZZK Nasielsk Międzyszkolny Klub Sportowy Płońsk 1:2 — spotkanie towarzyskie (P.).

Fogel w Polonii?

Piłkarze KS Polonia Warszawa zamierzają ściągnąć do Warszawy trenera poznańskiej Warty — Fogla, który chce opuścić Poznań. Kierownictwo sekcji piłkarskiej ma zamiar wysłać jakiegoś oficjalnego delegata z zarządu klubu do Poznania, aby na miejscu omówił warunki przejścia Fogla z Warty do Polonii.



Ping-pong dla jednej osoby. Kto nie zna, niech spróbuje!

Janusz Kusociński 4)

Droga mojego życia

NASTĘPNY mój start, to międzynarodowe mistrzostwa Warszawy w dniach 23 i 24 czerwca. Startuję w biegu na 5 km oraz na 1500 m.

Bieg na 5 km nie ma swojej szczególnej historii, gdyż ani przez chwilę nie zagrożono mi. Biegłem jak chciałem, mogłem zrobić znacznie lepszy czas. Ostateczny rezultat 15:04,4 sek., drugi Duplicki 15:52,2 sek. na czwartym miejscu znalazł się Niemiec Fechner z czasem grubo ponad 16 m.

Nazajutrz biegłem 1500 m już w znacznie silniejszej konkurencji. Obok mnie stanęli na starcie Fin — Nichelson, Niemiec — Rotbard oraz elita średniodystansowców stolicy. Objąłem prowadzenie i poszedłem w dość ostrym tempie, ale już na pierwszym kole wyczułem, że bieg nie będzie łatwy i trudno mi przyjdzie utrzymać się na czele.

Mój kolega klubowy Skowroński przez jakiś czas przeszkadza zagranicznym zawodnikom, chcąc w ten sposób dopomóc mi, ale w połowie biegu nie wytrzymuje tempa i odpada.

Za mną początkowo biegną Rotbard i Nichelson, później Fin wychodzi przed Niemca i usiłuje mnie zaatakować, lecz dwukrotnie go stopuję tempem. Na ostatnim okrążeniu przekonałem się, że Niemiec jest zupełnie świeży i wtedy postanawiam wypuścić go przed siebie — niech prowadzi, już ja się nie dam zniszczyć na finiszu. Muszę obrać taką taktykę, ponieważ widzę, że Rotbard jest zbyt świeży, by mi teraz pozwolił uciec, gdybym spróbował podjąć ucieczkę byłoby to samobójstwem!

W międzyczasie Nichelson dochodzi i na prostej jesteśmy razem. Pozostaje 50 m do mety. Wyczuwam, że teraz Niemiec, który popełnił błąd nie zacząwszy finiszować na 250 m przed metą, zechce uciekać — uprzedzam go i zaskakuję! Podrywam się, jak wystrzelony z procy. Rotbard nawet nie zorientował się w tym co się święci. Pierwszy jestem na mecie. Czas 3:59 sek., drugi Rotbard (Niemcy) 3:59,6 sek., trzeci Nichelson 4:02 (zrezygnował na ostatnich metrach przed metą).

W lipcu coraz bardziej zbliżam się do swej olimpijskiej formy. Prowadzę nadal bardzo ostry trening, biegając nawet dwa razy dziennie, choć przecież była to pełnia sezonu. Postanowiłem jednak oszczędzać się w czasie zawodów, podczas których pragnąłem wyrobić sobie tempo, by móc raz na zawsze w przyszłości rozgrywać bieg na czas, a nie na miejsce.

Muszę biegać w zamierzonym z góry czasie, nie oglądając się na przeciwników — zawsze mawiałem do siebie — przede wszystkim trzeba walczyć z czasem...

Zawsze tak się działo, że raczej walczyłem z czasem, niż z ludźmi — wielcy biegacze w ciągu kilku lat moich triumfów, nigdy (poza Nurmim) nie zmusili mnie do walki na śmierć i życie — pokonywałem ich albo regularnością tempa, lub wolą zwycięstwa.

WALKA Z SYRINGIEM

30 czerwca 1934 r. stanąłem na bieżni pięknego stadionu Fichkamp w Berlinie wobec 10.000 widzów, którzy przybyli spragnieni walki swojego faworyta Syringa ze mną.

Mieli mi później za złe, że pozbawiłem ten bieg wszelkich emocji odrazu na wstępie, odbierając berlińczykom wszelkie nadzieje na oglądanie walki między mną a ich pupilem, Syringem. Zdobyłem odrazu tak wielką przewagę, że stało się jasnem niemal od pierwszego okrążenia, iż o jakiejkolwiek walce nie może być mowy.

Na starcie biegu na 5 km stanęło 15 zawodników, a wśród nich mój późniejszy zwycięzca duńczyk Nielsen, stary rywal Czech Koreck oraz Niemcy Syring, Kohn, Brehn i Goert.

Z miejsca objąłem prowadzenie, wypracowałem sobie przewagę kilku metrów, którą z każdym okrążeniem powiększałem. Na 1000 m mam czas 2 min. 44 sek.

O 50 metrów za mną toczą ze sobą wyczerpującą walkę Nielsen i Syring, których od czasu do czasu dochodzi i niepokoi czeski rekordzista „beraszka" Koreck. Ostatecznie zdobywa przewagę Nielsen, który staje się pewnym — drugim.

Na 1500 m mam czas 4:12 sek., zaś na 3 km 8:42 sek.

Bieg wygrałem bez trudu.

★

Wskutek zaginięcia w czasie powstania części rękopisu pamiętników — istnieje w nich pewna luka. W dalszym ciągu wspomnień Kusociński przechodzi do okresu swej choroby:

POWRÓCIWSZY do Warszawy, po dwumiesięcznej kuracji w Inowrocławiu, czuję się tak dobrze, że mogę zacząć treningi. Czuję się po nich świetnie, wierzę w moje siły, jestem w doskonałym stanie psychicznym i rozpoczęte przeze mnie treningi — prowadzone zresztą wbrew moim dotychczasowym zwyczajom, bardzo względnie — zapowiadają mój rychły powrót do formy.

Ponieważ nie trenuję specjalnie intensywnie, ze względu na ukrytą obawę odnowienia się kontuzji, postanawiam jeszcze wyjechać do siostry i szwagra majora Czaplińskiego do Nowej Wilejki, gdzie szwagier mój był kwatermistrzem w 13 pułku ułanów Wileńskich.

Uprawiałem więc dużo ruchu, czułem się ostatecznie dobrze, gdy nagle...!

KATASTROFA NA KORCIE

Jeszcze teraz nie mogę bez wzruszenia wspominać owego dnia, gdy pełen radości i beztroski wszedłem na tenisowy kort, by w miłym i sympatycznym towarzystwie rozegrać swą codzienną partię tenisa. Nie spodziewałem się, że to wszystko, co w ciągu ostatnich kilku miesięcy osiągnąłem drogą mozolnej kuracji, cierpliwości i nieustannej walki z ogarniającym mnie uczuciem rezygnacji, naraz zawali się w gruzy, padnie jak domek z kart.

Podczas, gdy dobiegałem do piłki, odnowiła się kontuzja!

O Boże!... Jakże trudno mi o tym mówić nawet teraz, gdy już mam za sobą zabieg operacyjny — ba! pierwszy mój start! Tak, start!

Ale wtedy... cóż się mogło ze mną dziać wtedy, gdy przeszyty bólem omal nie padłem na korcie?!

Wszystko we mnie zapadało się, wszystko naokoło zapadało się — w owej chwili ostatecznie (wydawało mi się tak wówczas w Nowej Wilejce) spadłem na dno rezygnacji i rozpaczy, byłem jak powiada wieszcz „na świecie jeszcze, lecz już nie dla świata".

Byłem zrozpaczony, zrezygnowany, ostatecznie załamany duchowo i fizycznie...

Usiłowano mnie pocieszać, uspokoić, starano się zapewnić, że to chwilowa dolegliwość, która przeminie — ja jednak dobrze rozumiałem, że tym razem to już nie schorzenie, nie dolegliwość, którą usuwa się po krótszej czy dłuższej kuracji — lecz, że to: katastrofa, kalectwo!...

Powróciłem do Warszawy w stanie całkowitej depresji, zrezygnowany i zbolały. Straciłem ostatecznie nadzieję na odzyskanie zdrowia, nie wierzyłem, by stan mojej nogi kiedykolwiek poprawił się tak dalece, abym mógł biegać. Gdybyż przynajmniej odzyskać w niej władzę, by móc chodzić swobodnie, bez pomocy laski — myślałem z rozpaczą.

Teraz sam zrozumiałem, że już nie uda mi się powrócić do czynnego życia sportowego, że jestem inwalidą, kaleką, który powinien starać się odzyskać możność normalnego chodzenia, a nie czekać chwili startu. Na bieżnię już nigdy nie wyjdę — to było dla mnie jasne i nie podlegające żadnej dyskusji.

Trzeba pomyśleć o sobie, o swym życiu, o dniu jutrzejszym, który mógł mi przynieść niejeden przykry zawód, nie jedną przykrą niespodziankę.

Znalazłem się na rozdrożu! Należało rozstrzygnąć i postanowić o swym życiu.

C. I. W. F.

W tej decydującej dla mnie chwili mów główną i opatrznościową rolę odegrał mój opiekun i dobry duch p. pułk. Leopold Gebel. Za jego namową wstępuję do CIWF. Postanawiam więc nabyte doświadczenia zużytkować później w pracy sportowej, jako pedagog i wychowawca.

Studia w CIWF-ie wzbudziły we mnie szczere zainteresowanie, uczęszczam pilnie na każdy wykład i tylko w ćwiczeniach praktycznych nie mogę brać udziału ze względu na stan mojej nogi.

(D. c. n.)

Na trasie Katowice-Kraków-Kielce

decydował się los wyścigu Praga — Warszawa

ETAP KRAKÓW — KIELCE

Kolarze wyruszali z Krakowa do przedostatniego etapu do Kielc żegnani nie mniej serdecznie przez Krakowian, niż byli przyjmowani poprzedniego dnia. Start opóźnił się o godzinę, gdyż kilka zespołów zagranicznych sądząc, że start będzie tam, gdzie była meta, pojechały na stadion Cracovii.

Z Krakowa wystartowało 43 kolarzy, z których poza konkursem Leśkiewicz (skończył on etap do Katowic w aucie, bo miał defekt łańcucha, a nie wiedział, że do mety ma tylko 1 km), oraz Jugosłowianin Horvaticz. Ostatni na etapie do Zlina miał wypadek i pojechał do szpitala. W ciągu jednodniowego postoju w Zlinie szybko doszedł do zdrowia i na następnych etapach startując poza konkursem, oddał na trasie wielkie usługi swym rodakom.

POLACY RUSZAJĄ DO SZTURMU...

Drużyna Polska przystąpiła na tym etapie, długości 122 km, do generalnej batalii z zagrażającym jej pierwszym zespołem CSR. Drugi zespół CSR nie był już groźny, gdyż wystartował ledwie w trzyosobowym składzie. Najlepszy z tej trójki, Krejczu nie miał godnych partnerów w Aubrechcie i Bartoszu. Reszta tej drużyny zdekompletowała się na poprzednich etapach. Pierwszy „wysiadł" Kebele, doznając złamania ręki, drugi groźny Holubec, któremu dokuczał ból kolana.

Drużyna CSR I miała na tym etapie szereg defektów i nie tylko, że straciła wiele minut do Polski 1, ale pozwoliła prześcignąć się Rumunii, która wspaniale zafiniszowała na ostatnich etapach, będąc na początku wyścigu na szarym końcu.

Etap Kraków — Kielce miał zgoła inny przebieg, niż wszystkie poprzednie. Na 20 km za Krakowem uciekło 5 kolarzy z Kapiakiem, Rumunem Chichombanem i trzema Jugosłowianami: Poredkim, Zoriczem i Horvaticzem. Z piątki tej odpadł na 54 km wskutek defektu gumy Rumun, a pod Chęcinami [illegible] „Szpagata". Trochę wcześniej miał gumę i Horvaticz. Poredski i Zoricz jechali teraz we dwójkę, zdobywając coraz większą przewagę nad czołową grupą, w której jechało 7 kolarzy z Wrzesińskim, nadto czterech Rumunów i Bułgar Cristev. Za nimi ciągnął leader wyścigu Krejczu (CSR) z 17 innymi, wśród których był trzeci z zespołu Polska 1, Nowoczek.

...I ZAJMUJĄ CZOŁOWĄ POZYCJĘ

Para jugosłowiańska, mając jadących za sobą samotnie Kapiaka i nieco dalej za nim Horvaticza, przebyła w ciągu 3 godzin 88 km. Na 90 km od startu Nowoczek połączył się już z grupą Wrzesińskiego, a, że Czechosłowakom nie wiodło się tu (Chvojka zrezygnował na tym etapie z jazdy i skończył wyścig w aucie), jasnem było, że drużyna Polska 1 utrzyma i na tym etapie czołową pozycję, zwłaszcza, że czwarty z tego zespołu, Wygleda jechał niedaleko, asekurując swych poprzedników.

Rumuni Chicomban, Negoescu i Norhadian przybyli do mety wcześniej, niż trzeci z drużyny CSR 1, Dordik, który stracił do Rumunów 6 minut, co wysunęło Rumunię na drugie miejsce w klasyfikacji etapowej, a tym samym ogólnej.

Kielce przyjęły kolarzy niezwykle serdecznie i owacyjnie. Na ulicach zebrały się tłumy widzów doskonale zachowujących porządek, a sprawnością organizacyjną na etapie Kielce pobiło Katowice i Kraków. Podczas kolacji nikomu z Kielecczan nie przyszło do głowy odmówić głodnemu zawodnikowi drugiej kolacji, czy dodatkowej oranżady. Kwaterunek funkcjonował sprawnie.

WYŚCIG W TEMPIE ŻÓŁWIA

Etap Katowice — Kraków wyłączony był z klasyfikacji drużynowej, chociaż więc stanowił próbę szybkości, miał łów, które w klasyfikacji państwowej pretendowały do pierwszego miejsca. W ten sposób potraktowały próbę „szybkości" zespoły pierwsze Polski i CSR i bynajmniej nie śpiesząc się, przebyły trasę do Krakowa spacerkiem dla „rozruszania" się przed następnym etapem — jak to trafnie określił kapitan naszych zespołów, Kapiak i bez cienia zażenowania uplasowały się na szarym końcu.

Kraków wyległ tłumnie na ulice miasta i serdecznie witał przejeżdżających kolarzy. Porządek na ulicach był bez zarzutu. Widzowie zachowali zdumiewającą karność.

Drużyna Polska 1 dla podkreślenia solidarności wjechała na tor Cracovii trzymając się za ramiona. Bułgar Angelov przybył do mety na pożyczonym rowerze od przygodnego widza, a swój własny wiózł na plecach.

W klasyfikacji brano pod uwagę czas trzeciego na mecie z każdej drużyny. Najlepszy czas osiągnęła Jugosławia przebywając dystans 76 km w 2:07:03. Następne miejsce zajęły: Rumunia 2:09:04, 3) Bułgaria 2:16:16, 4) CSR II 2:17:08, 5) CSR III 2:17:40, 6) Polska II 2:17:53, 7) zespół mieszano polsko - czechosłowacki 2:21:24, 8) Polska I 2:25:37, 9) CSR I 2:44:39.

20 PORCYJ KOLACJI?!

Miły nastrój jaki udzielił się zawodnikom po przyjeździe do Krakowa nie co osłabł podczas kolacji, kiedy Czechosłowacy poprosili o dodatkowych 20 porcji kolacji i nie otrzymali ich. Zdarzyło się więc poraz pierwszy na długiej trasie wyścigu, że niektórzy zawodnicy poszli spać nienajedzeni. Inż. Szymczyk, przewódca polskiej ekspedycji, czując się w roli gospodarza i dla zespołów zagranicznych, musiał stoczyć istną batalię o piwo dla Czechosłowaków. Posługujący oświadczyli, że do kolacji nie należy się piwo, lecz herbata.

VI ETAP
KATOWICE — KRAKÓW

1) Jugosławia	— 2:07,03
2) Rumunia	— 2:09,04
3) CSR II	— 2:14,45
4) Bułgaria	— 2:16,16
5) CSR III	— 2:17,08
6) Polska II	— 2:17,53
7) Zesp. komb.	— 2:21,24
8) Polska I	— 2:24,37
9) CSR I	— 2:34,39

VII ETAP
KRAKÓW — KIELCE
INDYWIDUALNIE

1) Porecki (Jug.)	— 3:54,30
2) Zoric (Jug.)	— 3:54,30,2
3) Kapiak	— 3:59,32
4) Horvatic (Jug.)	— 4:02,50
5) Krejcu (CSR)	— 4:06,29
6) Wrzesiński	— 4:06,55,1

10) Nowoczek, 23) Wyglenda, 26) Jankowski.

KLASYFIKACJA IND. PO VII ETAPIE:

1) Zoric (Jug.)	—29:32,02,1
2) Krejcu (CSR)	— 29:37,24,2
3) Kapiak	— 29:38,28

KLASYFIKACJA ZESP. PO VII ETAPIE

1) POLSKA I	— 89:12,48,4
2) Rumunia	— 89:34,30,6
3) CSR I	— 89:33,23,8
4) CSR II	— 89:44,56
5) Bułgaria	— 91:19,48,6
6) Polska II	— 92:48,32

Solidarność kolarzy

zdobyczą wyścigu W-P-W

ETAPEM Kielce — Warszawa zakończył się wyścig kolarski Praha — Warszawa. Pierwsza na skalę europejską impreza kolarstwa amatorskiego przyniosła Polsce wielki sukces. Zarówno na trasie Warszawa — Praha jak i Praha — Warszawa zespół Polski zdobył pierwsze miejsce, wykraczając poza szablon indywidualnych zwycięstw, co w ogólnym bilansie wyścigu W — P — W jest najcenniejszą zdobyczą sportową.

Poza wartościami sportowymi wyścig W — P — W miał i inne walory. Był on potężną manifestacją braterstwa narodów słowiańskich.

Na całej długości trasy Praha — Warszawa setki tysięcy widzów manifestowały swą przyjaźń dla państw uczestniczących w wyścigu, a szczególnie serdeczne przyjęcie zgotowały na terenie Czechosłowacji dla Polski, a na terenie Polski dla Czechosłowacji.

Przejazd kolarzy przez Czechosłowację i Polskę był istnym pochodem triumfalnym. Orkiestry w miasteczkach i wsiach, odświętnie ubrani widzowie, a w CSR w barwnych strojach regionalnych, kwieciste bramy z napisami na cześć wyścigu, setki tysięcy chorągiewek państw uczestniczących w tej imprezie, setki tysięcy kwiatów rzucanych pod nogi zawodników, a przede wszystkim setki tysięcy rozradowanych twarzy i tyleż serc gorąco bijących dla wspólnego dobra państw słowiańskich.

Wyścig organizacyjnie nie był sprawą łatwą i jeśli tu i owdzie były niedociągnięcia, na przyszłość będzie on stanowił sporą sumę doświadczeń.

Pod względem propagandowym lepiej wypadł on na terenie CSR. Czołówkę wyścigu poprzedzało auto z megafonami, które informowały zgromadzoną na trasie publiczność. Doskonale zorganizowana była służba informacyjna na etapach. Na odcinku Brno — Zlin krążył nad wyścigiem samolot, który przy pomocy radiostacji podawał publiczności zgromadzonej na mecie przebieg wyścigu. Na innych odcinkach pracowały radiostacje polowe.

Kolarze wykazali wspaniałą solidarność. W reprezentacji Polski zanotowaliśmy wiele wypadków pomocy. Drużyna Polska I zawsze mogła liczyć na pomoc w razie defektu kolarza zespołu Polska 2, kiedy okazało się po pierwszym etapie, że druga nasza drużyna wskutek kraksy już na 11 km od Pragi nie ma szans na czołowe miejsce, lub też od zawodnika indywidualnego, który nigdy nie odmówił swej pomocy kolegom z drużyn narodowych.

Poza zwycięstwem Polski w obu wyścigach W—P—W solidarność naszych reprezentantów jest drugą zdobyczą, która pozwala rokować jak najlepsze nadzieje na przyszłość naszego sportu kolarskiego.

Ostatni etap wyścigu

minął bez emocji

W niedzielę, 9 bm. odbył się ostatni etap wyścigu Praga — Warszawa. Kolarze wystartowali z Kielc i ruszyli w stronę stolicy Polski. Do Kielc prowadziliśmy drużynowo zdecydowanie. Chodziło o to, by Polacy na tym ostatnim etapie utrzymali swą przewagę. O godz. 18,30 wiedzieliśmy, że im się to udało, i, że w przebiegu całego wyścigu na zwycięstwo to w pełni zasłużyli.

Etap Kielce — Warszawa, długości 186 km miał również znaczenie i dla Kapiaka w klasyfikacji indywidualnej wyścigu. Czechosłowak Krejczu spadł po etapie do Kielc na drugie miejsce za Zoriczem (Jug.) o przeszło 5 minut, Kapiaka dzieliło od Krejczu nieco ponad 1 minutę. Jeżeli do Jugosłowianina trudno było Kapiakowi odrobić, musiał „pilnować" Czechosłowaka.

Ostatni ten etap do Warszawy miał niezwykle krótką historię. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu 5 godzin grupa, w której skład wchodzili niemal wszyscy zawodnicy, przejechała ledwie 145 km, bijąc rekord powolności. Pogoda była piękna, słoneczna, szosa doskonała, jechano więc spacerkiem, rezerwując siły na ostateczną rozgrywkę pod Warszawą. Tempo było tak powolne (w pierwszej godzinie 22 km), że zawodnicy, którzy mieli defekty gum, z łatwością doganiali grupę czołową. Kapiak przebił gumę na ulicach Grójca. Ofiarny Mich dał mu swoje koło i „Szpagat" wprost z błyskawiczną szybkością dołączył się do grupy, której ciągle nie spieszyło się. Rumun Pantazescu mimo dwóch defektów gum, za każdym razem zdążył dojść do czołówki.

ZMORA KIBICÓW

W miarę zbliżania się do Warszawy rosła zastraszająco ilość „aut-kibiców" i motocykli. Ofiarą jakiegoś motocykla padł pod Tarczynem rower Micha. Jego „Bałtyk" przybrał wygląd harmonijki, a Mich cudem uniknął katastrofy. Kontynuował wyścig na rowerze Wiśniewskiego.

Na Grójeckiej wpadł w szynę tramwajową Kapiak i pokaleczył ramię i udo, nie mógł więc finiszować do mety z takim zapałem, na jaki zawsze stać tego dzielnego sportowca.

Stolica przyjmowała kolarzy całym sercem. Na całej długości trasy aż od przedmieścia do samego stadionu stały wielokrotne szpalery widzów, a niemilknące brawa były szczerą i zasłużoną nagrodą dla strudzonych ponad 1.000 kilometrową jazdą zawodników.

Na Stadion WP wpadła rozciągnięta grupa aż 27 kolarzy. Na finiszu Wrzesiński z drugiej pozycji wyszedł na czoło, bijąc Chvojkę (CSR). Wkrótce za tą grupą przyjechał gorąco oklaskiwany samotny Kapiak.

Wyniki etapu

Kielce-Warszawa

1. Wrzesiński (P. I) 6:21:12.
2. Chvojka (CSR) poza konkursem 6:21:12.8.
3. Chicomban (Rum) 6:21:12.6.
4. Peric (CSR I) 6:21:28.
5. Norhadian (R) 6:21:13.
6. Bukowski (P) 6:21:13.4.
7) Dordik (CSR I) 6:21:13,8, 8) Wandor (P II) 6:21:14:2, 9) Krejczu (CSR) 6:21:14,4, 10) Horvaticz (Jug) poza konk. 6:21:14,6, 11) Smid (CSR) 6:21:14:8, 12) Nowoczek (P I) 6:21:15, 14) Leśkiewicz (P) 6:21:15,2, 15) Dimov (B) 6:21:15,4, 16) Javorzik (CSR) 6:21:15,6, 17) Negoescu (R) 6:21:15,6, 18) Hanus (CSR) 6:21:15,8, 19) Zoricz (Jug) 6:21:16, 20) Sosik (CSR I) 6:21:16,2.

Następne miejsca Polaków 29) Kapiak 6:21:41,2, 33) Łazarczyk 6:23:19, 37) Jankowski 6:23:47, 39) Wyglenda 6:25:28, 41) Mich 6:26:32.

Drużynowo 1. Rumunia 19:03:40,8, 2. CSR I 19:03:42,8, 3. CSR II 19:03:47,4, 4. Polska I 19:04:08,2, 5. Bułgaria 19:04:14, 6. Polska II 19:08:20,2,

Warta Widzew 3:2

Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Ligi między Wartą (Poznań), a Widzewem (Łódź) zakończyło się zwycięstwem drużyny poznańskiej 3:2 (2:0).

Pomimo zwycięstwa drużyna Warty wykazała słabą formę. Szczególnie słabo wypadły formacje defensywne. Drużyna łódzka wykazała dużą ambicję i ofiarność.

Prowadzenie dla Warty uzyskał w 34 minucie Kaźmierczak z rzutu karnego podyktowanego za rękę obrońcy na polu karnym. W 41 min. ten sam zawodnik zdobył drugą bramkę dla Warty. Po zmianie pól Warta prowadzi już w 6-ej minucie 3:0 po strzale Skrzypniaka. W 16-ej minucie Gbel, wykorzystując błąd obrony, strzela pierwszą bramkę dla Widzewa a w 32-ej m. Fornalczyk ustala wynik meczu.

Sędziował Fraczyk (Tarnów). Widzów ponad 5 tys.

Czarni (Poznań) Hostivar (Praga) 2:1

Rozegrane w Poznaniu międzynarodowe spotkanie hokeja na trawie między wicemistrzem Czechosłowacji SK „Hostivar" (Praga) a poznańską drużyną „Czarni" zakończyło się sukcesem drużyny polskiej, która odniosła zwycięstwo w stosunku 2:1 (1:1).

Drużyny wystąpiły w następujących składach: „Czarni" — Kasprzak, Bzowy I, Gabryclczyk, Topolski, Bzowy II, Sulczyński I, Sulczyński II, Woźniak, Bestyński, Adamski, Rogowski; „Hostivar" — Ribnicek, Kucera, Kavan, Kadlec, Kisela, Silhavy, Soucek, Hruska, Votava, Dvorak, Zikan.

Wajsówna

w dysku 37,93

ŁÓDŹ, 9. 5. (Tel. wł.) W ramach dnia rzutów i skoków, zorganizowanych przez WOZLA Nowakowa (DKS) w skoku w dal uzyskała bardzo dobry wynik 5,21 m; w konkurencji męskiej 1) Pawłowski (DKS) 6,89 m. W rzucie dyskiem Wajs-Grądkiewiczowa łuzyskała I miejsce z wynikiem 37,93. Pozostałe wyniki przeciętne, ale na starcie stanęło wiele młodzieży, rokującej duże nadzieje.

Bromwich wycofał się bo nie znosi samolotu

(Od własnego korespondenta „Przeglądu Sportowego")

JACK Bromwich, na własne żądanie, został skreślony z reprezentacji tenisowej Australii do Davis Cup. Bromwich nie znosi jazdy samolotem, a reprezentacja będzie w tym roku posługiwała się tylko tym środkiem komunikacji. Bromwich będzie startował w Wimbledonie, jeśli dostanie miejsce na okręcie.

Amerykańscy tenisiści twierdzą, że rakieta szwajcarska Sutz ma najładniejsze nogi, jakie kiedykolwiek pojawiły się na korcie.

Sarah i Elwood Cooke, którzy przeszli wraz z Pauline Betz na zawodowstwo, otworzyli w Nowym Jorku „Akademię Tenisową". Riggs będzie jednym z „profesorów".

Pauline Betz nie zrobiła interesu na przejściu na zawodowstwo i narazie gra w tenisa stołowego z Węgrem Szandor Glanczem po różnych miastach Ameryki, bijąc swego partnera, ile wlezie.

Jack Crawford były tenisowy mistrz świata, który jest obecnie dziennikarzem sportowym, twierdzi, że nie rozumie co się dzieje z Quistem, który gra teraz znacznie lepiej, niż 10 lat temu.

Amerykanie chcą się wziąć do Budge Patty, który nie gra w żadnym turnieju amerykańskim tylko wałęsa się po świecie i gra kiedy mu się podoba.

Jack Kramer nie dał wygrać Riggsowi żadnego meczu od 6 tygodni i prowadzi 61:18. (WŁ).

NAFTA RZĄDZI SPORTEM

Philips Oilers, zwycięzcy w eliminacyjnym turnieju koszykówki, którzy będą reprezentowali Amerykę w Londynie, mają lepszych graczy, niż wiele drużyn zawodowych. Utrzymuje ich wielka firma naftowa, dając im posady i obiecując wyższe stanowiska później, byleby nie interesowali się ofertami zawodowymi.

Amerykanie wystąpią na defiladzie olimpijskiej w granatowych marynarkach i białych spodniach. „Na codzień" będą nosili te same marynarki i szare spodnie. (wł).

Bratislava - Zagłębie 7:1 (2:0)

SOSNOWIEC, 9.5 (Tel. wł.). *Bratislava — Zagłębie 7:1 (2:0)*. Bezwzględna przewaga zwycięzców, którzy górowali nad przeciwnikiem techniką, szybkością i grą zespołową. Bramki dla Czechów zdobyli: Klimec, Szubert i Daubert po 2 oraz Simansky. Dla pokonanych — Król.

Fiasko kolarskie w Radomiu

RADOM, 9.5 (Tel. wł.) Międzynarodowe zawody kolarskie na torze organizowane przez Kielecki OZK zawiodły na całej linii. Zapowiedziani kolarze zagraniczni stawili się w pełnym składzie, natomiast nie stanęły na starcie obydwie reprezentacje Polski. Coprawda kolarze przyjechali, ale wóz z ich rowerami utknął po drodze. Z tego też powodu bieg rozegrano tylko przy udziale gości i kombinowanej drużyny Broni i Radomiaka. Na dobitek Jugosłowianie w ostatniej chwili odmówili startu, tłumacząc się, że są tylko szosowcami. Cały więc program ograniczył się do 3 wyścigów drużynowych na trasie 4.000 m.

Pierwszy wyścig wygrała drużyna bułgarska przed zespołem radomskim. W drugim wyścigu zwyciężyła CSR I, doganiając Węgrów na ostatnim okrążeniu. Czesi osiągnęli nienotowany dotychczas w Radomiu wynik 6:01.

W trzecim Rumunia pokonała nieznacznie CSR II.

Zatopek rozpoczął złotą serię

ZLIN, 9.5. (obsł. wł.). Na zawodach lekkoatletycznych w Zlinie Zatopek na 5 km ustanowił najlepszy czas tego sezonu — 14:29,6.

Ostateczna klasyfikacja indywidualna

w wyścigu Praga – Warszawa

W wyścigu kolarskim Praga — Warszawa klasyfikacja indywidualna po przebyciu wszystkich etapów przedstawia się następująco:

1) Zoric (Jug.)	55:55,16,2
2) Krejczu (CSR)	55:58,30,6
3) Kapiak (P.)	56:00,05,2
4) Pericz (CSR)	56:12,18
5) Wrzesiński (P.)	56:17,00,4
6) Cristov (B.)	56:18,17,8
7) Dordik (CSR)	56:21,18
8) Stepanek (CSR)	56:26,18,4
9) Chicomban (Rum.)	56:26,24,8
10) Siegl (CSR)	56:32,54,4
11) Pantazescu (Rum.)	56:33,06,4
12) Mitic (Jug.)	56:45,37,6
13) Dimov (B.)	56:35,28,4
14) Sosik (CSR)	56:38,06,2
15) Bartos (CSR)	56:58,28,8
16) Nowoczek (P.)	56:59,37,4
17) Wyglenda (P.)	56:02,35,8

Kolejarze przy wiośle

codziennie trenują na Brdzie

NAD BRDĄ panuje ruch. Potęguje się szczególnie przy moście kolejowym, przy którym znajduje się przystań wioślarzy — kolejarzy, mistrzów Polski w czwórkach męskich, żeńskich i ósemkach z sternikiem.

Przy głównym szałasie przygotowują właśnie swą łódź do treningu i startów członkowie mistrzowskiej czwórki. Widzimy naszych starych znajomych, jest Chodziński, Parzysz, Czarkowski i Drążek, brak jedynie sternika Jankowskiego, który jak twierdzą złośliwi robi wagę. Wioślarze ci to pupile klubu. Pracowali uczciwie całą jesień i zimę. Chodzili na basen, na salę gimnastyczną dwa razy tygodniowo — grali w kosza i siatkę, byli na 14 dniowym obozie kondycyjnym w Szklarskiej Porębie, przeprowadzali każdej niemal niedzieli biegi leśne. Przygotowanie zatem jest, teraz tylko na wodę i na niej w zawody.

Dane statystyczne mistrzowskiej czwórki przedstawiają się następująco: Szlagowy Drążek waga 74 kilo, wzrost 1.78, Parzysz 79 kg., wysokość 1,76, Czarkowski 80 kg., wzrost 1,76, Chodziński 79 kg., wysokość 1,76, wreszcie sternik Jankowski waży 55 kg. W bieżącym sezonie wymienieni reprezentować będą również jeszcze barwy klubu w ósemce, dosiądą do nich: Krauze, Buhl E., Myga i Wojtkowiak.

Panie prawdopodobnie nie będą startowały z powodu zdekompletowania. — Mroczyńskiej zakazał startów lekarz, Kowalska wyszła zamąż. Trener Ciesielski chciałby „ratować" przynajmniej Streichównę i przenieść ją na jedynkę, brak jest jednak takiej łodzi, a zmiana wioseł długich na krótkie, również komplikuje sprawę. Narybku w klubie nie brak, a to jest ważne, bo na tego rodzaju rezerwie jedynie można budować. Rozumie to doskonale zarząd z wiceprezesem Fr. Kęsym, trenerem Ciesielskim i naczelnikiem Olszewskim na czele. Sekunduje im dzielnie w pracach organizacyjnych ceniony na terenie Bydgoszczy, doskonały organizator i znawca sportu, p. N. Nowak.

Z przygotowujących się na godnych następców mistrzów - juniorów zwracają już na siebie uwagę niezłe osady 8-ki nowicjuszy, 8-ki młodszych i 3, 4-ki młodszych.

Pierwszy raz na wodę wyszły osady już w dniu 14 marca, oficjalne otwarcie sezonu nastąpiło 2 maja, a 23 bm. odbędą się regaty otwarcia. Klub przy swej intensywnej pracy napotyka na trudności finansowe i ma również trudności w przeprowadzaniu regularnych treningów zwłaszcza osad zaawansowanych z powodu zatrudnienia zawodników w warsztatach w różnych zmianach, nie wyłączając i nocnej.

Nie zapomina się również i o turystyce. W szałasie znajduje pomieszczenie około 40 kajaków, jest własna stocznia, w której buduje się nowe i reparuje uszkodzone łodzie.

Bogaty w sezonie bieżącym kalendarzyk imprez z obozami przedolimpijskimi i igrzyskami bałkańskimi, ew. olimpiadą, mistrzostwami krajowymi oczywiście mocno dopinguje.

Z. Wiciński

Kreuger k.o.!

STOKHOLM (Obsł. wł.). Kreuger, mistrz Europy w wadze piórkowej w roku 1947 nie odnosi wcale sukcesów jako zawodowiec. Swe ostatnie spotkanie z Ma[illegible]czykiem Ben Miloud przegrał już w II r. przez k. o. Również ciężki Sundin, znany w Polsce jako „czerwony wąż", nie ma szczęścia. Ostatnia jego walka z murzynem amerykańskim Wilsonem zakończyła się jego porażką na punkty po 10 rundach.

Kto tak typował ten wygrał

Kraków — Warszawa	3:3
Łódź — Bratislava	2:2
Polonia W-wa — Rymer	6:2
Warta — Widzew	3:2
ŁKS — Legia	3:0
Tarnovia — Wisła	2:1
Polonia Byt. — Garbarnia	4:1
Zagłębie — Bratislava	1:7

8-ka Gdańska

przeciw Jugosłowianom

Skład Gdańska na mecz bokserski z Jugosłowianami, który odbędzie się 12 bm. w Gdańsku, ustalono następująco: Peake, Gignal, Antkiewicz, Skierka, Iwański, Kwiatkowski, Szymankiewicz, Szymura.

Wł. Łogiński

Amerykanie wygwizdali Fonvilla

gdyż rzucił kulą zaledwie 17,06 m... (!)

Polka-Kaszubska

wygrywa w Chicago

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Nowy Jork w końcu kwietnia.

AMERYKAŃSCY lekkoatleci są przygotowani na to, że Europejczycy wygrają większość pierwszych miejsc w lekkoatletyce olimpijskiej, ale z drugiej strony Amerykanie zapewnią sobie pierwsze miejsce ogólnie przez zajęcie większej ilości drugich i trzecich miejsc. Ze względu na to, że sezon lekkoatletyczny w Europie zaczął się później niż w Ameryce nie mają oni jeszcze dużo materiału porównawczego i swój sąd opierają raczej na najlepszych wynikach europejskich z ubiegłego roku.

MGR. ZYGMUNT NAWROCKI



Naczelnik Wydziału Kultury Fizycznej w GUKF, odznaczony został za swą ofiarną pracę Złotym Krzyżem Zasługi

Narazie Amerykanie trenują całą parą. Oto garść najlepszych wyników osiągniętych przez Amerykanów w bieżącym tygodniu. W Filadelfii Lorenzo Wright skoczył w dal 752, Jack Tulp wygrał 440 y. w 47,2, dwóch jeszcze biegaczy osiągnęło niżej 48 sek. Jim Gilhooley 47,7 i Pearman 47,9 sek. Charles Fonville rzucił kulą tylko 17,06 m i zawiedziona publiczność... wygwizdała go, 400 m z płotkami wygrał Kirk w nienadzwyczajnym czasie 53,7. W Des Moines Harrison Dillard, najpewniejszy obok Fonvillea punkt Ameryki w Londynie wygrał 120 y. z płotkami w 14,1 o centymetry przed swymi najgroźniejszymi rywalami Porterem i Scottem, Hofacre wygrał 440 y. z płotkami (402 m) w dobrym czasie 52,7, John Goudh wygrał rzadko uprawiany w Ameryce trójskok 14,21 m.

Skok wzwyż rozegrany był w bardzo silnej konkurencji, jednakże pięciu skoczkom, którzy podzielili się pierwszym miejscem zabrakło pół cm. do 2 metrów. Eddleman i Scofield skoczyli 203 cm. poza konkursem, Fortune Gordien wygrał dysk 50,59 cm.

W Kalifornii Patton wygrał 220 y. w 20,6 sek. Otis Chandler pobił rekord amerykański z 1912 r. w rzucie kulą oburącz 28,15 m, Dixon wygrał w ładnym czasie 14,1 -- 120 y. z płotkami, skok wzwyż wygrał Stanich 201 cm.

W Chicago odbyły się kobiece mistrzostwa AAU. W nieobecności Walasiewiczówny 200 m wygrała Paterson w 26,8, 50 m z płotkami wygrała Teresa Manuel w 7,4 sek. (n. r. am.), 60 m wygrała Juanita Watson w 6,5 sek. bijąc rekord Stephens z 1935 r.

Polka z Chicago Frances Kaszubska wygrała kulą 11,69 m bijąc dotychczasową mistrzynię Dodson o 5 cm, skok wzwyż wygrała Reed 151 cm.

Mistrzostwa kobiece AAU stanowiły sensację pod innym względem. Lekkoatletki amerykańskie postanowiły bowiem wyeliminować mężczyzn jako sędziów. Jedynym mężczyzną na boisku był starter, widocznie lekkoatletki wolą być z daleka od pistoletu.

Dr Seymour rzucił ostatnio w Los Angeles 72,76 m oszczepem i wraca szybko do zeszłorocznej formy, kiedy rzucał stale koło 75 m.

Kalifornijski skoczek Stanich ma być największym talentem w skoku wzwyż od czasu Steersa. Stanich skoczył w ubiegłym tygodniu 205 cm.

Australijski sprinter Treloar przybył do Kalifornii, gdzie będzie studiował na jednym z uniwersytetów. Treloar oświadczył, że nigdy w życiu nie biegał na bieżni żużlowej tylko na trawiastej, osiągając czas 20,9 sek. na 220 y (201 m.). Treloar mówi, że wszyscy liczą bardzo w Australii na triumf w Londynie młodego biegacza Curotta, który zdolny jest przebiec 400 m w 46,5 sek.

Lloyd La Beach jeden z najlepszych tutejszych sprinterów, który w Londynie nie będzie biegał w barwach Panamy, przepowiada, że Mel Patton pobije w Londynie rekord świata na 200 metrów.

Doroczny maraton bostoński wygrał policjant kanadyjski, Cote w czasie 2:31,02, bijąc o 44 sekundy amerykańską nadzieję olimpijską Ted Vogla, który będzie startował w Londynie ze zdobywcami trzeciego i czwartego miejsca Kelley i Manninen.

W maratonie bostońskim startował po raz 26-ty z rzędu 60-letni Clarence DeMar.

Amerykańscy lekkoatleci są czasami jak duże dzieci, przez wiele lat nie interesował ich rzut oszczepem, ale skoro dowiedzieli się, że dr Seymour miał najlepszy rzut na świecie w roku ubiegłym, rzucili się wszyscy teraz na tę konkurencję, która w Kalifornii jest teraz punktem szczytowym każdych zawodów.

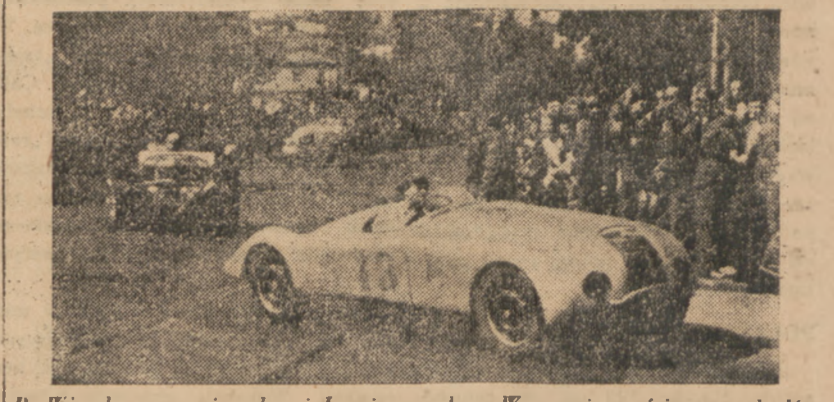
Warmerdam „wypuścił" swego pierwszego ucznia. Jest nim Bill Larson, który skoczył 426 cm na pierwszym publicznym występie. Warmerdam obiecuje, że Larson będzie skakał 460 do końca sezonu.

START W KATEGORII DO 350 CCM



Ulice Warszawy były świadkiem zaciętych bojów motocyklistów podczas ostatnich zawodów. Na zdjęciu start motocykli w kat. do 350 ccm.

13-KA PRZYNOSI SZCZĘŚCIE



P. Wierzba na swej srebrnej Lanci wygrał w Warszawie wyścig samochodów sportowych

Pomorzanin
zdobył mistrzostwo

TORUŃ, 9.5 (Tel. wł.). Wobec 5 tys. widzów Pomorzanin pokonał swego najgroźniejszego konkurenta bydgoską Brdę 8:1 (4:1). Zespół Kolejarzy toruńskich przewyższał pod każdym względem gości i zdobył bramki przez Melkowskiego, Kossobudzkiego, Przybylskiego i Rembeckiego — wszyscy po dwie. Zawody prowadził dobrze sędzia Robaczewski z Grudziądza. Mimo, że Pomorzanin ma do rozegrania jeszcze jeden mecz w Bydgoszczy z tamt. Polonią zdobył on już definitywnie mistrzostwo okręgu i zakwalifikował się do rozgrywek międzyokręgowych.

Rekord
lewoskrzydłowego

RADOM, 9. 5. (Tel. wł.) Rozegrany tu dziś mecz piłkarski o mistrzostwo podokręgu między Radomiakiem a Prochownią Pionki zakończył się wysokim zwycięstwem Radomiaka 10:0 (5:0).

Na meczu tym został ustanowiony swego rodzaju rekord: lewoskrzydłowy Radomiaka, reprezentacyjny gracz polski, Czachor II strzelił 7 bramek! Pozostałe zdobyli: Czachor I 2 i Bożydar 1. Radomiak wysunął się zdecydowanie na czoło tabeli i jest najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza.

ŁÓDZKA A KL.

ŁÓDŹ, 9.5 (Tel. wł.). W rozgrywkach o mistrzostwo A kl. leader tabeli TUR (Tomaszów) uległ w Piotrkowie Concordii po słabej grze 0:2 (0:1). Jego najgroźniejszy rywal PTC Pabianice wygrał w Tomaszowie z Lechią 2:1 (2:0), znakomicie wzmacniając swe szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego.

Zawody konne
w Szczecinie

W obecności ok. 15 tys. widzów odbyły się w Szczecinie, pod protektoratem Ministra Obrony Narodowej, pierwsze tegoroczne zawody konne w skokach przez przeszkody. Zawody odbyły się z udziałem grupy sportowej szwadronu Prezydenta R. P.

W pierwszej części zawodów dla koni mniej zaawansowanych na dystansie 520 m przy wysokości przeszkód 1,10 m pierwsze miejsce zdobył rotmistrz Harla na klaczy „Era" przed ppor. Jóźwiakiem na „Hydrze". W drugiej części zawodów z przeszkodami o wysokości 1,20 m zwyciężył ppor. Jóźwiak na „Hurcie" przed ppor. Ryzowem na „Lokietku".

Zwycięscy otrzymali szereg nagród, ufundowanych przez społeczeństwo miasta Szczecina.

AZS wycofuje się
z Ligi szczypioniaka

Zarząd AZS Warszawa postanowił pomimo pierwszego wygranego spotkania definitywnie wycofać swą drużynę z Ligi Szczypiorniaka, ze względu na duże koszty, na których zwrot ze względu na małe zainteresowanie tą dziedziną piłki ręcznej nie można liczyć.

Sumy które należałoby z racji udziału w rozgrywkach przeznaczyć na pokrycie powstającego deficytu, postanowiono zużyć na zakup sprzętu oraz budowę urządzeń sportowych, mających na celu upowszechnienie kultury fizycznej i sportu wśród młodzieży akademickiej, zgodnie z intencją ostatnio wydanego dekretu. (Decyzja jest słuszna, przestrzegaliśmy w swoim czasie przez powstałą u nas obecnie „Ligomanią". Przyp. Red.)

W SZCZYPIORNIAKU AZS — CRACOVIA 9:4

Krakowskie derby szczypiorniaka AZS—Cracovia skończyły się niespodziewanie porażką Cracovii. AZS wygrał 9:4 (7:2). Akademicy, którzy wystąpili bez Jakubiaka w bramce i Galickiego w ataku już do przerwy potrafili mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Cracovia grała b. słabo, może winno temu błotniste boisko stadionu miejskiego.

Bramki dla AZS zdobyli: Bieniek 3, Lipiński 2, Bahr 2, Paszkowski 1, Kozdruj 1. Dla Cracovii — Więcek i Ciesielski i po dwie.

Na boiskach Warszawy

Rozgrywki we wszystkich klasach WOZ PN weszły już w stadium końcowe.

KLASA A

SYRENA — POLONIA I B 5:3 (2:1)

Ciężko wywalczono zwycięstwo leadera tabeli. Bramki zdobyli: Ślusarczyk (2), Hauton (2) i Janiszewski (1) dla Syreny oraz Woźniak, Grzejszczak i Jagodziński (karny). Gra b. ostra, a chwilami nawet brutalna.

W przedmeczu rezerw Polonia z powodu spóźnienia oddała walkower. W meczu towarzyskim pokonała Syrenę 2:1 (1:0)

Znicz — Jedność 2:0 (1:0). Gra szybka. Oba zespoły zagrały b. ambitnie. Gospodarze przewyższali swych przeciwników startem do piłki i lepszą techniką.

W przedmeczu rezerw wygrał Znicz 11:1 (3:1). Bramki: Fraj (3), Dukaczewski (1), Kacprzak (2), Mering (2), Szymczak (1) i Małgowski (1).

Ruch — Marymont 0:4 (0:1). Zwycięstwo gości zasłużone. Bramki zdobyli: w 40 min. przed przerwą Borowiecki główką przedłużył rzut wolny lewoskrzydłowego Po zmianie pól dwie bramki z przeboju uzyskuje w pięknym stylu Olszewski. Ten sam zawodnik po kombinacji z Borowieckim ustala w 39 min. wynik meczu. Sędziował Legucki.

W przedmeczu rezerw wygrał Marymont 3:1 (1:0).

Legia Ib — Pogoń 0:2 (0:0). Pierwsza część zawodów przynosi znaczną przewagę gościom. Po przerwie gra równorzędna i ostra. Bramki zdobyli w 24 min. Kozłowski i w 41 Niewiadomski.

Zryw — Bzura 0:3 (0:1). Lekka przewaga gości. Bramki zdobyli: Królak, Pawlak i Zaćkowski (rzut wolny w ostatniej minucie gry).

W przedmeczu rezerw nie rozstrzygnięto spotkania 5:5 (2:2). Bramki dla gości: Pisarek (2), Olejnik (2) i Jagoda (1).

TABELA

	p.	st. br.
1) Syrena	25: 5	33:13
2) Bzura	23: 7	44:24
3) Znicz	21:13	31:27
4) Pogoń	17:15	38:26
5) Grochów	16:10	41:28
6) Marymont	15:13	30:24
7) Legia	13:11	30:22
8) Polonia	13: 9	36:31
9) SKS	12:18	37:28
10) Jedność	11:21	24:35
11) Ruch	7: 27	25:57
12) Zryw	3:27	10:44

KLASA B

OKS — Radość 1:2 (0:0). Goście lepsi technicznie, zawiódł jednak ich atak. Przedmecz rezerw 3:3 (1:1). Sędziował Ryba.

★

Klub sportowy Żyrardowianka obchodzi w dniach 15, 16 i 17 maja jubileusz 25-lecia swego istnienia. Komitet jubileuszowy wzywa wszystkich członków i byłych działaczy do wzięcia udziału w uroczystościach.

KLASA C

Płomień (Błonie) — Przyszłość (Włochy) 17:0 (9:0). Bramki zdobyli: Miłosławski (8), Iwański I (4), Iwański II (3) i Szafarzyński (2).

W ub. czwartek odbyło się zaległe spotkanie tychże drużyn. Zwyciężył Płomień 9:0 (6:0).

OMTUR Bielany — Świt (W-wa) 5:2 (3:2). Bramki: Taszkiewicz (3) i Piecyk (2), dla Bielan oraz Opała i Szymański dla Świtu. Wyróżnił się junior — Taszkiewicz.

JUNIORZY

Drukarz — SKS 1:3, Mirków — Ruch 5:2, Żyrardowianka — Bzura 0:3, Sparta — Polonia II 3:0 v. o., Ulrychowianka — Polonia I 0:4 (0:1), Grochów — Sarmata 3:2, Zryw — Lech 4:2, Świt — Skra 0:1.

Radomiak - Warta 9 : 7

Sieradzan zremisował z Szymańskim

RADOM, 9. 5. (Tel. wł.) Przy udziale około 2 tys. widzów rozegrano spotkanie bokserskie między Wartą a Radomiakiem, zakończone zwycięstwem drużyny miejscowej 9:7. Drużyna poznańska przyjechała w składzie mocno osłabionym bez Szymury i Adamskiego, przesuwając Bazarnika do półśredniej i Vogta do średniej. W Radomiaku zabrakło Czortka.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Radomiaka): w muszej poprawiający się z meczu na mecz junior Waszniki przegrywa nieznacznie z Liedkem. W koguciej Przybyłowski wygrywa przez t. k. o. w II r. z rezerwowym Pieńkowskim. W piórkowej stoczono najładniejsze spotkanie wieczoru. Znajdujący się nadal w doskonałej formie Sieradzan, po wyrównanej walce, stojącej na wysokim poziomie technicznym, zremisował z Szymańskim. Zawodnik poznański walczył doskonale i bardzo się tu podobał.

W lekkiej Kosiński wygrał wysoko z Ratajczakiem: w II r. zawodnik Radomiaka rozcina brew i sędzia ringowy przerywa walkę. W półśredniej Wasiak, zgodnie z tradycją, nokautuje już w I r. Bazarnika.

Walka w średniej miała przebieg zgoła niezwykły; Kruk osiąga w II rundzie zdecydowaną przewagę nad Vogtem, który jest bliski nokautu, Radomianin nie zadaje jednak decydującego ciosu. W trzeciej rundzie historia ta się powtarza — wydaje się, iż poznańczyk nie dotrzyma do gongu. Niespodziewanie jednak Kruk rezygnuje z walki, oddając pewne zwycięstwo w ręce zawodnika poznańskiego, który był tym sam wielce zaskoczony. Jak się później okazało zawodnik Radomiaka kontuzjował rękę i nie mógł walczyć dalej.

W półciężkiej Kotkowski po dwóch wyrównanych rundach, obfitujących w mordercze wymiany ciosów, osiąga w trzecim starciu zdecydowaną przewagę nad Frankiem, wygrywając na punkty. Poznańczyk kończy spotkanie zupełnie wyczerpany.

W ciężkiej Rutkowski, będąc w I r. dwa razy na deskach, rezygnuje z dalszej walki z Klimeckim.

Kielas mistrzem przełaju

LUBLIN, 9.5. (tel. wł.). Bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski zgromadził na starcie 16 zawodników na 32 zgłoszonych. Nie przyjechali m. in. Wierkiewicz z Poznania i Boniecki z Gdańska. Dystans wynosił 7.000 m, przyczem trasa była dość trudna. Start i meta znajdowały się na boisku przy Nowej Drodze. Już po 300 m na czoło wysunął się Kielas, utrzymując prowadzenie aż do mety. Kielas ukończył bieg zupełnie świeży, zademonstrował doskonałe przygotowanie kondycyjne.

Wyniki: 1) Kielas (Gd) 26:40,2, 2) Dzwonkowski (Zryw Włocł.) 27:19,4, 3) Biernat (Wisła Kr.) 27:28,8, 4) Czajkowski (Syrena Warsz.), 5) Kraszek (Lubl.), 6) Ruszlewski (Zryw Warsz.), 7) Gancarz (Cr), 8) Michoń B. (Lubl.), 9 Śmigielski (Legia W), 10) Witkowski (Czarni Rad.).

Urban z Wisły krakowskiej, który przyszedł trzeci, został zdyskwalifikowany, ponieważ zmylił i skrócił trasę.

Zainteresowanie zawodami b. duże.

A KLASA WE WROCŁAWIU

Len — Wałbrzych 2:1 (0:0). IKS — OMTUR Wałbrzych 3:0.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 5 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1923

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 5
TELEFONY: 8.70-81, 8.70-83, 8.82-51
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
B—50698

Administracja „Przeglądu Sportowego" uprzejmie zawiadamia P. T. Prenumeratorów, że prenumerata „Przeglądu Sportowego" od 1 maja br. wynosi 95 zł miesięcznie. Wynikłe zaległości prosimy wyrównać.

Postępów
nie widać

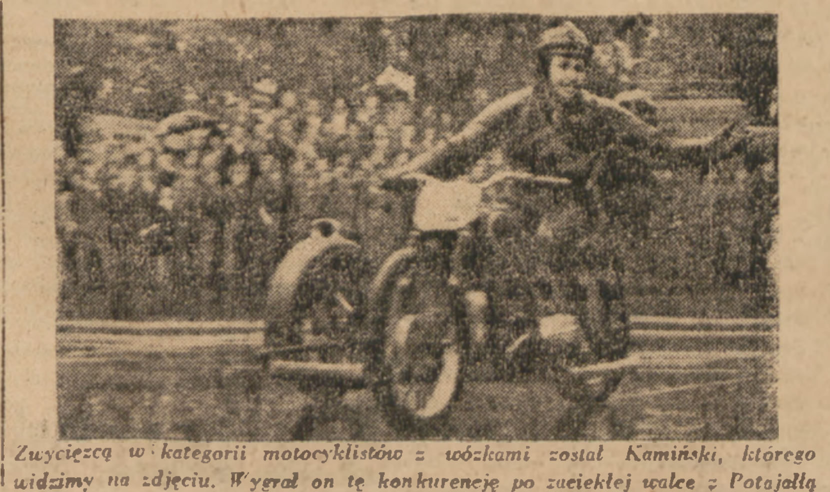
GDYNIA, 9.5 (Tel. wł.). Międzyklubowe zawody pływackie z udziałem zawodników Gromu, Marynarza, Gedanii i AZS-u zakończyły się wysokim zwycięstwem Gromu.

Wyniki: 200 m st. dow. panów — 1) Kurek — 2:42,5, 100 m st. dow. — 1) Marchlewski — 1:05,9, 100 m st. kl.— 1) Zawadzki — 1:27,1, 200 m s. klas.— 1) Zawadzki — 3:08,2, 100 m st. grzb. — 1) Kurek — 1:28,5, 100 m st. dow. pań — Teissere — 1:29,6, 200 m st. dow. 1) Kubiak — 3:39,9.

Próba szybkości na odcinku Radom-Warszawa

Próba szybkości rozegrana w niedzielę 9 bm. na odcinku 100 km dla kolarzy, którzy uczestniczyli w wyścigu Warszawa — Praga zakończyła się zwycięstwem Veselego w czasie 2:58,30. Na drugim miejscu Solman (Jug) 2:58,30,2, 3) Prosinek (Jug) — 2:58,30,4, 4) Bogdan (CSR) — 2:58,30,6, Kolarze polscy ze względu na brak rowerów nie startowali.

KAMIŃSKI (LEGIA)



Zwycięzcą w kategorii motocyklistów z wózkami został Kamiński, którego widzimy na zdjęciu. Wygrał on tę konkurencję po zaciętej walce z Potajałłą

Otwarcie sezonu
wodnego w stolicy

Na przystani Robotniczego Klubu Sportowego Marymont odbyło się w niedzielę uroczyste otwarcie sezonu wodnego w Warszawie. Po szeregu przemówień odbył się mecz siatkówki: Marymont — Rywal 2:3 (15:5; 4:15; 7:15; 15:13; 12:15).

W meczu koszykówki Rywal pokonał Marymont 36:28 (18:8). Kosze: Szafarkiewicz (12), Kowalski (5), Szmidt (6), Starzyk (4), Tokarski (4), Obiedziński (5) i Ochemiak (2) dla Rywala oraz Jaworski (16), Pędowski (8) i Struss (4) dla Marymontu. Sędziował Janicki.

W biegu kajakowym na dystansie 5 km zwyciężyli Majda — Górski przed parami Stefek — Jursz i Zantara — Małek. Startowało 10 osad.

Przystań Marymontu jest najpiękniejszą z istniejących w tej chwili w Warszawie.

Siatkówka w Lublinie

LUBLIN, 9.5. SKS Warszawa — AZS Lublin. W siatkówce żeńskiej wygrał AZS Lublin 2:1, (15:11, 12:15, 15:10). W siatkówce panów wygrał SKS 2:1 (15:11, 6:15, 15:5).

Koszykówkę żeńską wygrał SKS 44:13 (27:8).

Koszykówkę męską wygrał AZS 52:24 (24:13).

Odpowiedzi Redakcji

49 dziennikarzom na trasie Praga — Warszawa. Dziękujemy za pozdrowienia z Pragi.

L. K. — Warszawa. Kolory kół olimpijskich są następujące: w górnym rzędzie od lewej — niebieski, czarny i czerwony, w dolnym, też od lewej, żółty i zielony.

T. Zabiegło — Poznań. Regulamin rozgrywek o puchar bałkański nie został jeszcze definitywnie ustalony. W grach biorą udział następujące państwa: Albania, Bułgaria, Jugosławia, CSR, Węgry, Rumunia i Polska.

Olsztyniacy. Liga rozpoczęła swe rozgrywki dopiero w roku obecnym. W roku 1947 rozgrywano tylko mecze o wejście do ligi. Tabele tych rozgrywek zamieszczane były niejednokrotnie na łamach naszego pisma.

Kibic z Poznania. Powód odegrania hymnu polskiego jako pierwszego na zawodach Polska — CSR jest bardzo prosty. W momencie, gdy drużyna gości wbiegała na stadion, w loży honorowej ukazał się Prezydent R. P. i zgodnie z protokółem odegrano nasz hymn.

Roland Parole — Warszawa. Wątpimy, aby tego rodzaju wycieczki były organizowane.

Andrzej Ciechowicz — Wołomin. Gry, jakie repr. Polski toczyła w roku ub. z Rumunią i Jugosławią nie są liczone w rozgrywkach tegorocznych o puchar bałkański.

Trudno jest w tej chwili omawiać szanse Polski w tych rozgrywkach, ciągną się one bowiem na przestrzeni jednego roku, możliwe są więc spadki formy u poszczególnych konkurentów.

Patkolo nie załatwił jeszcze wszystkich spraw formalnych związanych z jego poprzednim pobytem na Węgrzech, nie może więc występować w barwach repr. Polski.

Ed. W. — Pułtusk. Przekazaliśmy Głównemu Urzędowi Kultury Fizycznej.

Andrzej Prądzyński — Krosno. W zupełności podzielamy Pańskie zdanie odnośnie sędziów ringowych. Niestety w Polsce posiadamy tylko kilku sędziów o dużej klasie. Istnieje projekt aby podzielić sędziów na kategorie oraz, aby jedni z nich specjalizowali się tylko w punktowaniu a inni znów w prowadzeniu walk na ringu. Do tego tematu niewątpliwie jeszcze powrócimy w P. S.

Odnośnie poziomu polskiego pięściarstwa, to wyciąganie wniosków na podstawie tylko jednego meczu Warta — MKS jest niebezpieczne.

Zgadzamy się z Panem w zupełności, iż nasi amatorzy nie mieli by nic do powiedzenia w spotkaniach z zawodowcami.